NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nauka To Pochodnia w Noc Ciemną

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 265. PONIEDZIAŁEK, DNIA 13-GO LISTOPADA, (MONDAY, NOVEMBER, 13), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WALKA O REDUKCJĘ PODATKÓW

PROGRAM ZAGRANICZNY HITLERA ZWYCIĘŻYŁ.

40 Miljonów Niemców Popiera Hitlera w Jego Walce z Genewą.

Berlin, 13 listopada. — Adolf Hitler, b. malarz austrjacki i b. kapral armji niemieckiej a obecny kanclerz Rzeszy, odniósł wczoraj olbrzymie zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, kiedy 43,425,529 Niemców oddało swe głosy. Według obliczeń rządowych, 96 procent ogólnej liczby upoważnionych do głosowania obywateli odwiedziło budki wyborcze, co jest pierwszorzędnem wydarzeniem w Niemczech.

Bojówkarze hitlerowcy, którzy wiernie służą swemu wodzowi, przyczynili się, że taka wielka masa obywateli Niemiec głosowała wczoraj. Bojówkarze hitlerowscy chodzili od domu do domu, przypominali obywatelom o wyborach, chorych wynosili na noszach a tych, którzy byli leniwi w udaniu się do lokalu wyborczego, notowali skrzętnie, prawdopodobnie na czarnej liście. Ci leniwi, obawiając się widać gniewu Hitlera, w ostatniej chwili biegli do lokali wyborczych i głosowali.

Hitler nie miał żadnej opozycji, którejby mógł się obawiać, lecz chodziło mu o pokazanie światu, że naród niemiecki popiera go w jego walce z Ligą Narodów, od której żąda równouprawnienia dla Niemiec pod każdym względem, a pod względem zbrojeń najbardziej. Rezultat wyborów wykazał, że olbrzymia większość obywateli niemieckich podziela jego stanowisko w tej walce i niema mu za złe, że delegacja Niemiec opuściła Genewę.

Za daniem votum zaufania rządowi Hitlera wypowiedziało się 40,583,430; 2,052,100 wypowiedziało się przeciw Hitlerowi, a 3,348,125 balotów unieważniono. W zagłębiu Saary Niemcom nie wolno było brać udziału w głosowaniu, lecz za to Niemcy z zagłębia, pragnąc wykazać swą solidarność z Niemcami i z rządem Hitlera, paradowali wczoraj z chorągiewkami niemieckiemi lub hitlerowskiemi. Na całym obszarze zagłębia Saary widać było wszędzie kolory niemieckie.

WŁOCHY SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z NIEMCAMI W GENEWIE.

Delegacja Włoska Jest Tylko Obserwatorem Na Konferencji Broni.

Genewa, 13 listop. — Przedstawiciele Włoch na konferencji rozbrojeniowej oświadczyli wczoraj przedstawicielom innych mocarstw na zebraniu komitetu programowego, że delegacja Włoch „jest tylko obserwatorem" i nie może brać udziału w dyskusjach rozbrojeniowych, które „bez udziału Niemiec nie mają żadnego znaczenia."

Wiadomość ta wywołała w kołach genewskich bardzo przygnębiające wrażenie, gdyż zauważono, że Włochy solidaryzują się z Niemcami i postępowaniem swojem mogą wielce zaszkodzić sprawie rozbrojenia. Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, wzywał Włochów do zajęcia innego stanowiska, przedstawiając za przykład delegację Stanów Zjednoczonych, która opowiedziała się za pełnym udziałem we wszystkich sprawach rozbrojeniowych z pełnem prawem głosu. Francja obecnie posiada trudne stanowisko, gdyż musi prowadzić dalej konferencję bez udziału Niemiec i Włoch, a Anglja również jest niepewna.

Po wszystkich wypowiedzeniach się przedstawicieli innych państw, głos zabrał przedstawiciel Włoch, sig. Soranga, który oświadczył:

— Delegacja włoska nie jest obserwatorem w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż będziemy obecni na zebraniach komitetu programowego w pełnym składzie, lecz psychologicznie biorąc, jesteśmy obserwatorami."

Ostatnie wypadki w Genewie zapewniły wszystkich dyplomatów, że przedstawiciele Francji nigdy nie zasiądą razem przy jednym stole na konferencji czterech mocarstw, którą Mussolini pragnie doprowadzić do skutku.

Rosjanie Zabili 20 Lotników Japońskich.

Stosunki Japońsko-Sowieckie Coraz Bardziej Naprężone.

Tokjo, Japonja, 13 listopada. Japońska agencja prasowa donosi z Charbina, że Rosjanie zestrzelili kilka aeroplanów japońskich w Syberji, lecz wojskowe władze japońskie zaprzeczają tej wiadomości, twierdząc, iż nic nie wiedzą o tem. Wiadomość ta nie ukazała się dotychczas w żadnem piśmie i nie była podana przez żadnego korespondenta pism zagranicznych.

Ta sama agencja prasowa doniosła z Charbina w ub. tygodniu o rzekomej masakrze 200 żołnierzy mandżurskich przez wojska sowieckie. Wszystkie te wiadomości uważane są w Tokjo za plotki z Charbina.

Moskwa, 13 listopada. — W kołach rządowych w Moskwie nikt nie wie oficjalnie o żadnem starciu japońsko-sowieckiem na granicy Syberji, lecz pogłoski o zestrzeleniu aeroplanów japońskich szerzą się coraz bardziej. Wiadomości te nie otrzymały dotychczas żadnego potwierdzenia.

Jednak, pomimo tajemnicy, rząd Rosji sowieckiej, mając widać jakieś podstawy, wysłał do rządu japońskiego przez swego ambasadora w Tokjo, ostry protest, ostrzegając Japonję, aby nie pozwoliła na powtórną wyprawę aeroplanów japońskich na terytorjum Rosji sowieckiej.

Ostatnie pogłoski, jakie ukazały się w Moskwie, donoszą, że 6 z 9 aeroplanów japońskich, które rzekomo krążyły nad terytorjum sowieckiem w Syberji, wojska sowieckie zestrzeliły, jak również, że wszystkich lotników, którzy po wylądowaniu aeroplanów na ziemi byli jeszcze przy życiu Rosjanie zabili. Raporty donoszą, że Rosjanie rozstrzelili aż 20 lotników japońskich. Jednocześnie krąży druga pogłoska, mówiąca o rzekomem starciu sowiecko-japońskiem na morzu w pobliżu Kamczatki, gdzie sowieckie straże nadbrzeżne miały podobno wysadzić w powietrze dwa mniejsze statki wojenne Japonji po kilkukrotnem ostrzeżeniu, aby statki wyniosły się z wód sowieckich.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Adaś Hitler, albo też „piękny Adolf," jak go nazywają kobiety w Niemczech, pokazał Lidze Narodów co potrafi zrobić. Urządził wybory do parlamentu lecz jedyną partją, na którą obywatele Niemiec mogli głosować, była partja hitlerowska. Nic też dziwnego, że przeszło 40 miljonów Niemców oddało głosy Hitlerowi. Jednak, pomimo teroru i niebezpieczeństwa, jakie grozi tym, którzyby się ośmielili głosować przeciw programowi zagranicznemu Hitlera, znalazło się w Niemczech przeszło dwa miljony takich, którzy napisali „Nie" w kółku, gdzie wymagano od nich napisania „Tak." Blisko trzy i pół miljona Niemców niema wogóle pojęcia o głosowaniu, bo nawet na jedną partję na balocie nie umieli głosować, a cóż dopiero, gdyby im przyszło balot „splitować" po amerykańsku. Unieważnionych balotów z powodu mylnego znaczenia było 3,348,125.

* * *

Podwoje Wystawy Światowej w Chicago zamknięto wczoraj oficjalnie aż do przyszłego roku. Ruch na wystawie trwać będzie jednak aż do grudnia. W tym czasie właściciele koncesyj będą likwidować swe interesy a właściciele budynków będą „otulać" deskami i blachą swe budowle na zimę.

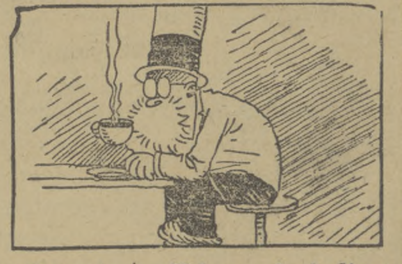
KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 13-go listopada: Św. Stanisława Kostki.

Jutro, wtorek, 14-go listopada: — Św. Józefa b. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:38. Zachód słońca o godz. 4.31.



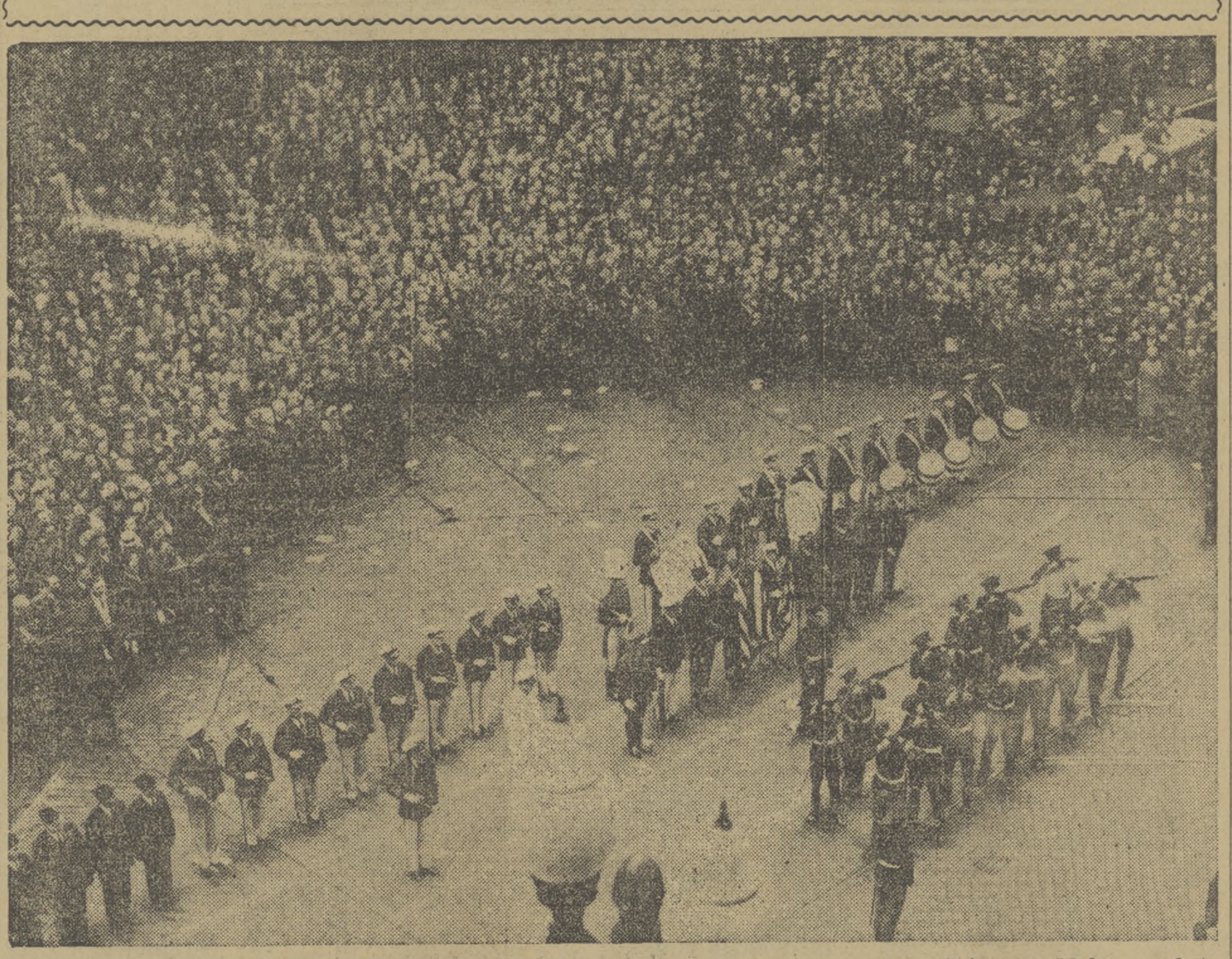
Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek częściowo pochmurno i znacznie zimniej. Przed południem silny, północno - zachodni wiatr. We wtorek wzmagające się zachmurzenie, przy podnoszącej się zwolna temperaturze.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 62 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 29 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

HOŁD POLEGŁYM.



Scena u zbiegu ulic State i Madison w śródmieściu, kiedy dorocznym zwyczajem Chicago oddało w sobotę, w 15-tą rocznicę podpisania zawieszenia broni, hołd pamięci poległych żołnierzy. Na ilustracji moment oddawania salwy przez pluton marynarzy.

Wystawa Zamknięta; Ostatni Dzień Ściągnął 92,262 Gości.

Ciąg Dalszy Nastąpi—w Czerwcu, 1934.

Wśród skromnych ceremonij Chicagoska Wystawa Stulecia Postępu w roku 1933 została zamknięta o północy. Punktualnie o godz. 12-ej w nocy, wielkie bramy zatrzasnęły się i wystawa przeszła do historji jako uwieńczona największem powodzeniem ze wszystkich, kiedykolwiek urządzonych wystaw międzynarodowych.

Uwieńczona powodzeniem nietylko dlatego, że liczba tych, którzy ją zwiedzili — około 22,-250,000 — przewyższyła wszystkie istniejące rekordy amerykańskie, i że przewyższyła pod każdym względem oczekiwania tych, którzy przybyli ją zwiedzić, ale także dlatego, że przyczyniła się wielce do podźwignięcia miasta z depresji i naprawiła miastu reputację w kraju i całym świecie.

Miljony, które przybyły ze wszystkich zakątków kraju i z licznych krajów cudzoziemskich, przekonały się, że Chicago było fałszywie przedstawiane jako siedlisko zbrodni i bezprawia.

Przekonali się natomiast na własne oczy, że miasto jest naprawdę wielkie pod każdym względem i że elementy zbrodnicze znajdują się w bezładnym odwrocie przed karzącą ręką sprawiedliwości. Znaleźli gościnność nieograniczoną, interesy ożywione, atrakcje wspaniałe i powrócili do domów jako najlepsi agitatorzy dla wystawy na przyszły rok.

Zostawili grube miljony.

Miljony, które zwiedziły wystawę, wydały więcej niż $10,-000,000 na bilety wstępu; zostawiły więcej niż $25,000,000 w różnych koncesjach wystawowych; wydały $50,000,000 w hotelach i restauracjach chicagoskich i dały sklepom chicagoskim stumiljonowe obroty w ciągu wystawy.

Wczorajszy, ostatni dzień wystawy, ściągnął 92,262 gości, co podniosło ogólną frekwencję do 22,317,221.

Honory ostatniego gościa na wystawie przypadły w udziale Henrykowi Runningowi, lat 26, z Sioux City, studentowi medycyny. Jego tytuł jednak został zakwestjonowany przez J. T. Swaggerty'ego, z pn. 4531 Sheridan road i dopiero po dłuższym sporze Running został ogłoszony „zwycięzcą" i otrzymał medal pamiątkowy.

Kiedy godzina zamknięcia zbliżała się, Rufus C. Dawes, prezes i inni urzędnicy wystawy, zebrali się przy bramie u wylotu 12-ej ulicy, jaką zostawiono otwartą. Grupa mężczyzn i kobiet, którzy spodziewali się być „ostatnim gościem," stala nazewnątrz. Niemal równocześnie, Running i Swaggerty kupili bilety i przeszli przez kołowroty wiodące na wystawę. Ostatecznie, Swaggerty musiał ustąpić, kiedy wykazano, że był o sekundę później niż Running.

Obiecują „większą i lepszą" wystawę.

Był to ostatni oficjalny incydent wystawy w 1933 roku. Na kilka minut przedtem, prezes Dawes, major Lohr, generalny manażer i inni przemawiali krótko przez radjo, obiecując „większą i lepszą" wystawę w lecie, 1934 roku. Przedtem, wspaniały pokaz ogni sztucznych zakończył program dnia wczorajszego

W swojem przemówieniu, wygłoszonem przy bramie wystawy, prezes Dawes podziękował ludności miasta i kraju za ofiarowane poparcie prosząc „o jeszcze" na przyszły rok.

Szczęk zamykających się wrót wystawowych został transmitowany przez radjo po całym kraju.

Statua Wolności w przystani newyorskiej da 25 ludziom zatrudnienie przez pięć miesięcy. Rząd przeznaczył $25,000 na odrestaurowanie statuy, sprowadzenie pewnych ulepszeń dla wygody turystów i stworzenie w ten sposób zatrudnienia choć dla małej grupy bezrobotnych.

Sullivan i Holly Sędziami Federalnymi.

Długoletni sędzia okręgowy Filip L. Sullivan, a obecnie szef sądów kryminalnych i Wm. H. Holly, adwokat chicagoski, zostali zamianowani przez Prez. Roosevelta sędziami federalnymi na okręg federalny w północnej części stanu Illinois.

Sędzia Sullivan był i jest członkiem partji demokratycznej, biorąc czynny udział w fakcji Lewis-Harrison-Dunne-O'Connell i nominacje swą zawdzięcza senatorowi Lewisowi.

Adwokat Wm. H. Holly, choć uchodzi za demokratę, lecz w ostatnich paru latach nie brał czynnego udziału w tej partji. W ostatnich wyborach na senatora popierał gorliwie kandydaturę Lewisa, jak również pracował w kampanji prezydencjalnej w 1932 roku, popierając kandydaturę Prez. Roosevelta. Holly jest znany w kołach politycznych ze swej długoletniej walki z kompanjami tramwajowemi, utrzymując, że tramwaje powinny być własnością miasta a nie kompanji prywatnej.

Ostatnio potępił on taktykę mayora Kelly w kwestji walki zarządu miasta z nauczycielami, którym miasto nie płaci regularnie.

O nominacji Sullivana na stanowisko sędziego federalnego wiedziano dawniej, gdyż przywódcy polityczni byli przekonani, że Sullivan zasłużył sobie na taki urząd, lecz co do Holly'ego żaden z przywódców demokratycznych nic nie wiedział, jak również żaden z nich nie spodziewał się, że wybór padnie na niego. Nazwiska innych kandydatów zostały odrzucone, a nazwiska przedstawione przez sen. Lewisa zostały przyjęte w Washingtonie.

NOWA KAMPANJA PRZED SĘDZIĄ JARECKIM.

438,000 Właścicieli Domów Żąda Obniżki.

Walka 438,000 właścicieli domów, reprezentowanych przez Chicagoski Wydział Realnościowy, o 15 procent redukcji oszacowań ich domów w 1931, otwiera się dzisiaj w sądzie powiatowym.

Chcąc zwolnić właścicieli domów z potrzeby wnoszenia skarg indywidualnych, wydział realnościowy i jego adwokat, D. S. Wentworth, postanowili wczoraj wnieść 16 spraw próbnych, jedną na każdą z 16 klas budynków pokrytych rozkazem 15-procentowej redukcji, unieważnionym przez najwyższy sąd w Illinois.

Postanowiono również prosić sędziego powiatowego Jareckiego o przysądzenie obniżek podatkowych dla wszystkich 438,000 realności w tych szesnastu skargach, polecenie klerkowi sądu powiatowego przyjmowania skarg od właścicieli domów i zwrócenie opłaty $5, wymaganej przy wnoszeniu sprzeciwu.

Jednocześnie, podprokurator stanowy Bell, reprezentujący oddział ściągania podatków w biurze prokuratora stanowego, miał stanąć dzisiaj rano przed sędzią Jareckim i prosić o nakazy sprzedaży 650,000 realności i własności kompanij kolejowych, od których podatki za rok 1931 są tylko częściowo lub wcale niezapłacone. Jak w poprzednich latach, sędzia Jarecki wyda ogólny rozkaz sprzedaży i da właścicielom realności dziesięć dni do wniesienia sprzeciwów.

W tym roku jednakowoż sędzia Jarecki nie zezwoli na wnoszenie sprzeciwów, chyba że właściciel realności wniesie swój sprzeciw z pieczęcią biura skarbnika powiatowego Mc Donough'a, zaświadczającą, że 75 procent podatku zapłacono.

Własności, na które skarbnik powiatowy chce uzyskać „judgements", obejmują 645,000 realności, na których ciążą podatki $71,675,484, oraz 5,000 parcel kolejowych, na których zalegają podatki w sumie około $2,000,000.

Sędzia Jarecki dał do zrozumienia, że wszelkie sprzeciwy, wniesione bez pieczątki skarbnika powiatowego, będą skreślone, a realności sprzedane za podatki. Sprzedaż ma się rozpocząć 4. grudnia. Wśród tych realności jest większość 438,000 domów, objętych rozkazem 15-procentowej redukcji, który to rozkaz został unieważniony przez najwyższy sąd w Illinois.

Ford Górą w Walce o NRA; Bojkot Upada.

Kompanja Uprawniona Do Kontraktów Rządowych.

Washington, 13. listop. — Bojkot NRA przeciw Henry Fordowi upadł w sobotę.

Kontroler generalny McCarl orzekł, że kompanja Forda może dostawać kontrakty rządowe. Szefowie departamentów rządowych próbowali wykluczyć Forda od dostaw rządowych za jego wyłamywanie się z pod umowy automobilowej NRA.

Orzeczenie wydane przez Mc Carla powiada, że umowa automobilowa jest prawem, że Ford musi się do niej zastosować, że niema żadnego dowodu, że się do niej nie stosuje i że w nieobecności takiego dowodu musi się przyjąć, że Ford się do umowy stosuje.

Hugh S. Johnson, administrator NRA, bawiący w Fort Worth, Tex., nie zgodził się z orzeczeniem kontrolera wyrażając przekonanie, że błędnie interpretował rozkazy Prezydenta w tej materji, polecające dawanie kontraktów rządowych tylko tym fabrykantom, którzy kooperują z NRA. Inni urzędnicy wstrzymali się od komentowania orzeczenia McCarla.

Zdaniem McCarla, dopóki dana firma czyni zadość warunkom umowy NRA, chociażby tej umowy nie podpisała, nie traci prawa do udziału w kontraktach rządowych. W wypadku Forda, kompanja nie pogwałciła pod żadnym względem umowy automobilowej, a bojkot nakazany przez gen. Johnsona i Prezydenta Roosevelta był oparty jedynie na fakcie, że Ford odmówił podpisania certyfikatu zgody, upoważniającego do wywieszenia znaku Niebieskiego Orła.

Decyzja McCarla była zawarta w listach do sekretarzy rolnictwa i handlu. Obydwa departamenty odrzuciły oferty kompanji Northwest Motor Co. agencji Forda w Bethesda, Md., na dostawę 1,600 aut ciężarowych, mimo że te oferty były najniższe.

Z Detroit krążyły wczoraj pogłoski, że Ford został zaproszony do Białego Domu na konferencję z Prezydentem.

2 POLAKÓW ZABITYCH, TRZECI RANNY W KATASTROFIE AEROPLANOWEJ.

New York, 13. listop. — Trzech młodych ludzi poniosło śmierć, a czwarty, pilot, odniósł ciężkie obrażenia, kiedy samolot, którym lecieli, spadł na dach domu apartamentowego w Brooklynie, stoczył się na ulicę i eksplodował.

Zabitymi są Adam Rowinski, lat 21, Henryk Rochaboski, lat 19 i L. H. Kuhn, lat 19, wszyscy z Brooklyna. Pokaleczonym jest Stanisław A. Kitkowski, lat 19, również z Brooklyna.

Rowinski wypadł z aeroplanu niemal w samym momencie rozbicia i zginął na miejscu. -- Kuhn i Rochaboski zmarli w szpitalu. Kitkowski, który ma ograniczoną licencję pilota handlowego, doznał pęknięcia czaszki i obrażeń wewnętrznych.

Fatalny wypadek był epilogiem całonocnej zabawy z soboty na niedzielę. Cała czwórka spędziła noc na balu z okazji rocznicy Zawieszenia Broni w Brooklynie i nad ranem udała się z Kitkowskim na lotnisko, aby się „odświeżyć" przejażdżka aeroplanową.

NA FRONCIE MAŁŻEŃSKIM BEZ ZMIAN.

— Jesteśmy obecnie 5 lat małżeństwem i kochamy się tak jak w dniu naszego ślubu.

— Jak to, pamiętam przecież, że w dniu tym kłóciliście się!

— No tak, to samo robimy i dziś jeszcze.

Zabawa Kostkowa i Karciana Na Ubogich Uczniów.

W środę, dnia 15go listopada b. r., w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon blisko Milwaukee avee., począwszy o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana „bunco and card party", z której cały dochód przeznaczony na biednych uczniów uczęszczających do wyższej szkoły im. Arcybiskupa Webera. Urządzeniem tej zabawy zajmuje się Stow. Pomocnicze Pań. Pospieszmy tam jak najliczniej.

Gdy cerata straciła połysk i wygląda jak stara, potrzeć ją mieszaniną z równych części oleju lnianego i octu, dobrze zmieszanych. Natrzeć dobrze tą mieszaniną, a następnie miękką szmatką wytrzeć na sucho.

Z KANTOWA

Misja się już rozpoczyna w kościele naszym. Misja jest to nadzwyczajna okazja do odnowienia i wzmocnienia życia duchownego chrześcijanina, za pomocą serji medytacji nad wielkimi prawdami religji, przez gorętsze modlitwy i przez współpracowanie z łaską Bożą, którą Pan Bóg tak nam hojnie daje. Celem misji św. jest nawrócenie grzeszników, lepsze i gruntowniejsze poznanie złości grzechu, ważności zbawienia naszego i dobroci Boga Ojca. Któż ma uczęszczać na Misję? Każdy, mężczyzna i niewiasta, panna i młodzieniec i dziecko w parafji, bez wyjątku, chyba żeby choroba nie pozwala (w takim razie można poprosić misjonarza do domu takiej osoby). Misja ma dla każdego stanu dobrą nowinę Jak się przygotować do misji. Przedewszystkiem modlitwa jest niezbędna aby odnieść korzyści zbawienne, dalej uczęszczać na kazania jak najliczniej, dać dobry przykład i dobrem słowem zachęcić innych do przybywania, tak ułożyć sobie czas, aby nic nie stawało na przeszkodzie, uczęszczać codziennie na Mszę św., robić rachunek sumienia codziennie, odbyć dobrą spowiedź i przystępować gorliwie do Komunji św., naprawić zło, nabyć dobrą książkę do czytania, różaniec, krzyżyk, medalik (Serca Jezusa lub Marji), szkaplerz i takowe dać poświęcić. Odpusty. — A odpust zupełny otrzymują ci, którzy regularnie uczęszczają na kazania. Tyle razy otrzymuje ile bywa na kazaniu.

*

Ojcowie Franciszkanie, mianowicie: O. Ferdynand Pawłowski, O. Stanisław Pawłowski i O. Cyryl Piątek kierują ku wielkiemu zbudowaniu wiernych i parafji Misją św. Porządek podczas Misji św. jest następujący: codziennie Msza św. o godz. 5:30 z pięciu minutowem kazaniem dla pracujących suma zaś o godz. 9ej z kazaniem. Wieczorem zaś o godzinie 7:15. Uprasza się wszystkich parafjan do brania licznego udziału podczas Misji św. a może ta będzie ostatnia, a któż zna rządy Opatrzności Bożej?

W piątek wieczorem będzie przyjmowanie niewiast do Bractwa Różańca św. o godz. 7:15.

*

W poniedziałek wieczorem Klub Dziewcząt „Scatter Joy" ma swe posiedzenie o godzinie 9ej zaraz po misji św.

*

Uprasza się parafjan o złożeniu swej dziesięciny, czyli rocznej kolekty, albowiem już pewna część wnet pójdzie do druku. Takową można złożyć w ofisie parafjalnym w każdym czasie.

*

Uprasza się wszystkim towarzystwom o uiszczenie się za dzierżawę sal, czyli t. zwanego „rentu" w ofisie parafjalnym.

*

Rocznice w tym tygodniu obchodzą następujące osoby: 15-tą rocznicę ślubu Wojciech i Marjanna Leśnia; inne rocznice: Agnieszka Tragarz, Stanisław Bogusz, Agata Białogłowiec, Jan i Zofja Śliwa, Józef Gurak, Wawrzyniec Migała.

*

Dziś do grobu wieczności złożone były kości ś. p. Michała Szewczyk. Wieczny odpoczynek racz dać mu Panie.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 19 listopada o godz. 10ej rano, odbędzie się Msza św. na intencję nowo zorganizowanej grupy Zjednoczenek. Organizatorką tejże grupy jest pani Aniela Górna, która odśpiewa solo podczas Mszy św.

*

Bractwo Niewiast Różańca św. urządza „Bunco" dnia 13go grudnia. Fanty można składać w każdym czasie w ofisie.

*

Klub Młodzieńców urządza d. 29go listopada zabawę taneczną t. zw. przed-Adwentową. — Ostatnia to okazja — a potem obleczemy się w szatę pokutną oczekując święta Bożego Narodzenia.

*

Pamiątki misyjne są do nabycia w jednej ze sal pod kościołem pod dozorem czcigodnych Sióstr Notre Damek.

*

Chór starszy sumienne robi przygotowanie do obchodu swego 40-lecia założenia. Uprasza się wszystkich starszych śpiewaków, aby podali swe nazwiska i adresy, abyśmy mogli się z niemi wszystkiemi skomunikować w odpowiednim czasie.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



LENA.

(POTRET IMAGINOWANY).

Trzeba mieć czucie cudowne poety
I oczy, które przenikają ściany,
Aby już z dźwięku imienia kobiety,
Wytworzyć portret imaginowany.

Więc konkurując z Iłłakowiczówną,
Wtóra do wierszy takich ma sentyment,
Strofą swą własną, zawsze w zgłoskach równą,
Ten sam spróbóję zrobić eksperyment.

Kobieta, którą raz „Lena" nazwano,
Jest biała, pulchna i trochę leniwa,
Nie lubi wstawać bardzo wcześnie rano,
Choć wie, że z tego tuszy jej przybywa.

By zwiększyć oczy, nie używa kresek;
Jej czarne włosy mają cedru zapach,
Szczęśliwa, jeśli mężczyzna jak piesek
Jada z jej rączki, stanąwszy na łapach.

Lubi przygody, piękno romantyczne,
Taniec ją bardziej upaja od wina,
Lecz o tem wszystkiem, co dziś było śliczne,
Jutro jej serce łatwo zapomina.

Czy w swojem życiu spotkałem typ taki,
Tego nie powiem i szkoda się pytać —
Poezja przecież, to na wodzie znaki,
A więc nie każdy umie je odczytać.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z Balu Kostjumowego Towarzystwa Arcybiskupa Cieplaka.

PANNA ZACZYK WYBRANA KRÓLOWĄ BALU.

W sobotę wieczorem odbył się Dobroczynny Bal Kostjumowy urządzony przez Tow. Arcybiskupa Cieplaka w sali balowej Zjednoczenia. Główną atrakcją tego balu była koronacja królowej, oraz wyznaczanie pięknych nagród za najpiękniejsze kostjumy. Pozatem program balowy był urozmaicony polskiemu tańcami, jak krakowiak i mazur, odtańczonemi pięknie przez Kółko Ossolińskich No. 12 Związku Polskich Kółek Lit. Dram w Am. Następnie p. Zygmunt Stefanowicz, zarządca pism Zjednoczenia poprosił następujących członków na sędziów tego balu: p. Jana Domanusa, panią Barbarę Fisherową, p. J. Grzemskiego, p. Br. Stachurę, p. Cocotę i p. Bronisławę Eichler.

Otóż po przeliczeniu głosów przez członków ławy sędziowskiej p. Domanus oznajmił publicznie, że panna Bronisława Zaczyk została obrany Królową Balu zdobywając 243 głosy, a panny: Janina Kubic i Stanisława Bornejko zostały mianowane damami honorowemi. Później nastąpiła uroczystość koronacyjna dokonana przez p. Z. Stefanowicza. Panna Zaczyk była ubrana w białą suknię krepową ozdobioną czerwonym aksamitem i srebrny płaszcz powłóczysty o pięknej atłasowej podszewce w czerwonym kolorze. Strój ten został ofiarowany dla królowej przez pp. Jaworowskich, właścicieli Peacock Bridal Shop. Panna Kubic otrzymała kupon na sześć bezpłatnych fotografij od pp. Różańskich a pannie Dormejko Beauty Shop. Róża Wardzińska wręczono 5-cio dolarowy „permanen wave" od Du Barry stała na czele orszaku a troje innych małych dzieci trzymało tren Królowej Balu.

Po uroczystem dokonaniu koronacji orkiestra zagrała Poloneza do którego p. Stefanowicz poprowadził pannę Zaczyk, p. Domanus poprowadził pannę Bornejko a pan Puzerewski pannę Kubic. Orszak ten w Polonezie przedstawiał się bardzo pięknie i bogato, po którym nastąpił taniec ogólny — taniec kostjumowy. W tańcu tym wzięli udział liczni uczestnicy w różnonarodowych pięknych strojach. Pięknej tej uroczystości i tak malowniczej przyglądano się z niemałą ciekawością i zachwytem, gdyż pięknych strojów nie było brak. — Sędziowie zastanawiali się bardzo długo nad tem komu należałoby przyznać pierwszą nagrodę, lecz w końcu po dokładnem rozważeniu zdecydowano przyznać pierwszą nagrodę pannie Teodozji Biegalskiej za jej elegancki strój francuski, w którym wyglądała bardzo pięknie i oryginalnie. Drugą nagrodę otrzymała panna Marja Dynia za piękny strój rosyjski, 3-cią i 4-tą nagrodę zdobyły panie: Górska i Helwig za świetne odegranie roli staruszków w odpowiednich ciemnych strojach, zamaskowani i z parasolami w rękach. Panna Zalewska otrzymają 5-tą nagrodę za oryginalny strój N. R. A., 6-tą przyznano p. Kaz. Dąbrowskiemu za strój węgierski, 7-mą zdobył Ryszard Wardziński ze świetne granie roli pijaka, 8mą przyznano pannie Bronisławie Snow za strój holenderski, 9tą Stefanji Błaszczeńskiej za strój cygański, 10-tą pannie Helenie Fortwagner za kolonialny strój, 11-tą nagrodę zdobył p. Stefan Jarontek za strój Młodzieńca w Kwiecie Wieku, a 12-tą i ostatnią nagrodę otrzymał Franciszek Dmuchowski za oryginalny strój czarny.

Należy również zaznaczyć że bal ten tak pięknie urozmaicony cieszył się niemałem powodzeniem. Zabawa trwała do poznej nocy, a goście rozbawieni wracali do domów z miłem wrażeniem i w nadzwyczaj dobrych humorach.

MASOWA PRODUKCJA MAŁŻEŃSTW.



Na zew premjera Mussoliniego, aby młodzi zawierali małżeństwa, na kobiercu ślubnym w Rzymie, stanęło naraz aż 700 par nowożeńców. Na rycinie widzimy pochód nowożeńców do jednego z kościołów w Rzymie, gdzie śluby małżeńskie były zawierane.

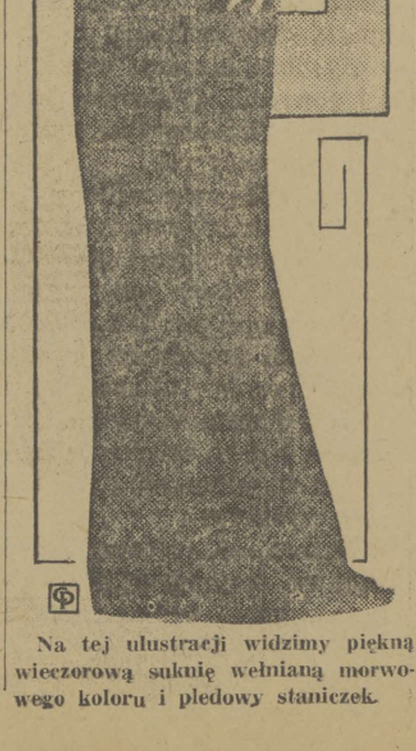
Kto Był Wynalazcą "Kanapek"?

Szereg historyków, którzy badali szczegółowo czasy napoleońskie, twierdzą, że „kanapki" wymyślił Napoleon. Wielki Korsykanin, który był bardzo oszczędny w jedzeniu, zawsze jadał w pośpiechu i przeważnie stojąc. Przed nim jednak, jak opisuje Voltaire, król szwedzki Karol XII, jadał zawsze na koniu lub stojąc, spożywając kromkę chleba, na którą palcami rozkładał masło i kładł kawałek mięsa, ryby lub sera. — Taki miał być początek „kanapek," zwanych na Zachodzie „sandwiczami." Zdaje się jednak, że starożytni Rzymianie też już znali ten przysmak, składający się u nich z bułki, do środka której wkładali początkowo trochę mięsa rosołowego, później wędliny, szynkę lub ser.

Lord Sandwich, który dał im swe nazwisko — choć sam nie wymyślił kanapek, był arbitrem elegancji w bogatych sferach Wielkiej Brytanji. — Pewnego dnia wychodząc z klubu, zawołał swego kamerdynera i kazał mu przynieść dwie kromki chleba z kawałkiem pieczeni w środku. Rzecz wydała się nawskroś oryginalną i nazwa pozostała. W 1800 r. Anglicy dodali do mięsa masło i musztardę. Następnie Amerykanie oddzdobili „sandwicz" plasterkiem pomidorowym, listkiem sałaty, a zużywany do kanapek chleb był przypiekany, przyczem zaczęto używać chleba czarnego, z kminkiem.

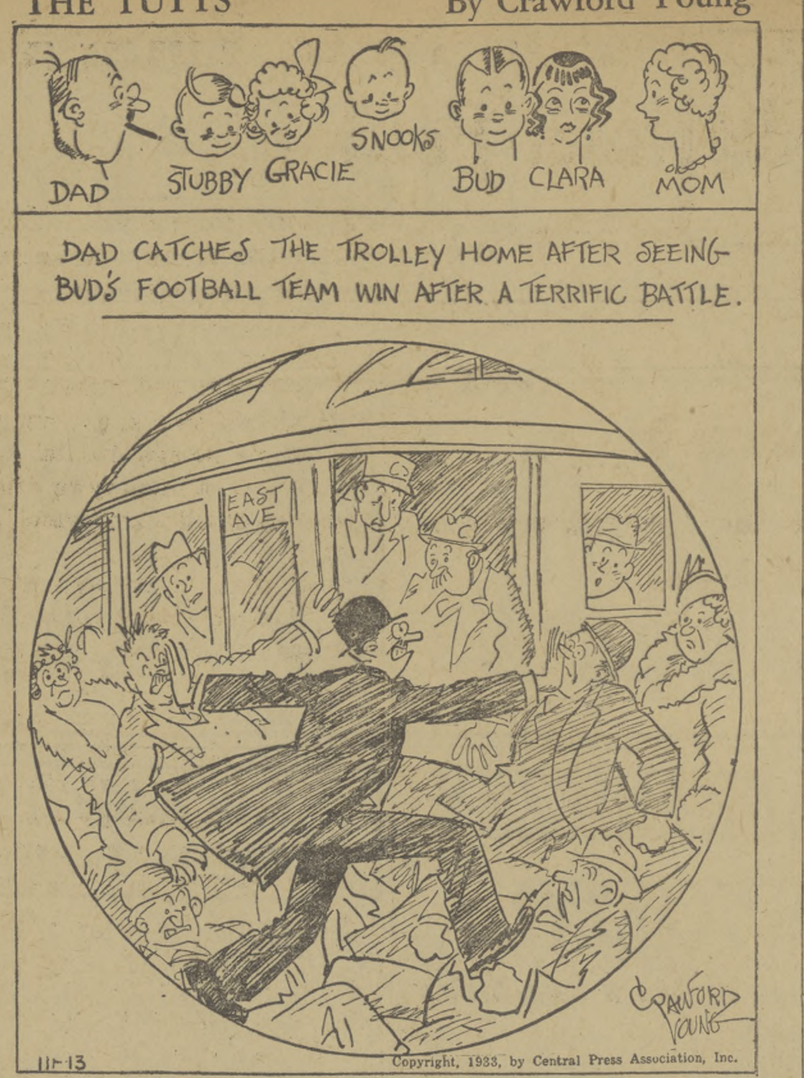
Z biegiem lat, skromna „kanapka" zaczęła zastępować obiad osobom, którym się bardzo spieszy, dlatego też Amerykanie spożywają wprost paradoksalną ilość „sandwiczów." Średnio, w Stanach Zjednoczonych zjada się dziennie 100 miljonów kanapek 246 gatunków! Najsłynniejszym „sandwiczem" na świecie to „sandwicz" na wyspie Kubie, w mieście Hawana. — Pomiędzy dwiema grubemi kromkami chleba z masłem, smakosz znajdzie tam kawałek rozbifu, wieprzowiny, szynki, kiełbasy, sera ,kilka grzybków w occie, kaparków i dużo musztardy. Kanapkę kubańską zwią tubylcy „drewnianym gołąbkiem."

WEŁNA NA WIECZÓR.



Na tej ilustracji widzimy piękną wieczorową suknię wełnianą morwowego koloru i pledowy staniczek.

THE TUTTS By Crawford Young



Wyjątkowo Piękny Koncert w Akademji Najświętszej Rodziny.

Wczoraj po południu odbył się niezwykły koncert urządzony przez Akademję Najśw. Rodziny, na który przybyła spora liczba doborowej publiczności. H. F. A. orkiestra odegrała nadzwyczaj pięknie Szkolny Marsz przez Carl Bunge, Węgierski taniec — Brahma, Bukiet Melodji Polskich i Polskie Perły — Przybylskiego, Jessela „Parade of the Wooden Soldiers", Gilleta „Loin du Bal" i Brattona — Star of India. Numer ostatni był tak świetnie odegrany że publiczność zażądała aby program ten został przy najbliższej okazji powtórzony.

Pozatem Helena Roszkowska czarowała obecnych swym niezwykle pięknym i miłym głosem. Ośpiewała ona Nevina „Rosary", Logana „Even as the Flower" i Brake'a „I passed by Your Window". Panna Regina Niewińska natomiast podbiba serca słuchaczów swą piękną grą na harfie odgrywając Moszkowskiego Serenadę i Verdalle'a „Valse Caprice".

Kobiety w Szkolnictwie Powszechnem.

Dziedzina szkolnictwa jest jedną z najbardziej opanowanych w Polsce przez kobiety. Na 74,400 osób personelu nauczycielskiego w szkołach powszechnych przypada na kobiety 42,650 osób, co stanowi 57,4 proc., przyczem w województwach centralnych odsetek ten wynosi 58,8 proc., we wschodnich 58,9 proc., w zachodnich 42,7 proc., a w południowych nawet 65,1 proc.

Przewaga zatem kobiet wśród nauczycielstwa jest niewątpliwa. Biorąc jednak pod uwagę stosunki służbowe i pełnione funkcje, od czego uzależnione są przyznawane stopnie służbowe i wysokość pobieranego wynagrodzenia, widzimy, że stanowiska kierownicze, a więc bardziej samodzielne, i odpowiedzialne, zajmują przeważnie mężczyźni. Na 343 stanowisk piątego i szóstego stopnia przypada na kobiety tylko 61; najwięcej stanowisk kierowniczych zajmują kobiety w województwach centralnych.

Im niższe i mniej odpowiedzialne stanowisko zajmowane przez nauczyciela, tem większy jest udział kobiet.

Stanowiska siódmego i ósmego stopnia służbowego, są przeważnie zajęte przez mężczyzn — dopiero począwszy od dziewiątego stopnia przewaga kobiet jest zupełna.

Ponieważ jednak przyznawanie stopni służbowych, a więc i zajmowanych stanowisk, zależy w dużej mierze od posiadanych kwalifikacyj i uzdolnień, cenzusu naukowego i t. p., zdobycie których jest możliwe w Polsce nawet podczas pełnienia obowiązków nauczycielskich, przeto możnaby sądzić, że kobiety stosunkowo mniej kwapią się o uzyskanie należytych kwalifikacyj.

Zwraca też uwagę okoliczność, że odsetek wydalonych z posad za wykroczenia kobiet nauczycielek jest mniejszy, niżby to wypadało ze stosunku liczbowego.

Przewaga kobiet w szkolnictwie powszechnem bezwątpienia wzrośnie jeszcze, gdyż w seminarjach nauczycielskich mamy większy procent młodzieży żeńskiej, niż męskiej.

Jeżeli sitko kuchenne, mniejsze lub większe, zanieczyści się w siatce pozostają rozmaite drobniutkie części przesiewanych artykułów, to wystarczy je na chwilę potrzymać nad płomieniem gazowym, a następnie zwyczajną ostrą szczoteczką przetrzeć.

Z HELENOWA.

W ubiegłą sobotę w rezydencji pp. Jana i Katarzyny Galuszka, pnr. 2700 Thomas ul., odbyła się niespodzianka dla pani domu Katarzyny Galuszkowej z okazji wkrótce przypadających jej imienin. Zaskoczeni taką niespodzianką oboje przyjmowali wszystkich w myśl staropolskiej gościnności „czem chata bogata". O północy podana była kolacja. Po niej wykonany został program, podczas którego życzenia składali: Fr. J. Kruppa, pani K. Kaput, Józef Kawałek i pani Pientka. W niespodziance tej udział wzięli: pp. J. Galuszka, pp. S. Chodor, pp. J. Kawałek, pp. J. Kasza, pp. H. Wikarjusz, pp. S. Pientka, pani Katarzyna Sawicka z synem Edwardem. Panowie E. Chodor, Fr. J. Kruppa, Piotr Friedl, J. Galuszka, E. Galuszka, Tad. Chodor, J. Kasza, oraz panny G. Chodor, W. Jachim i E. Chodor.

Pola Negri Chora.

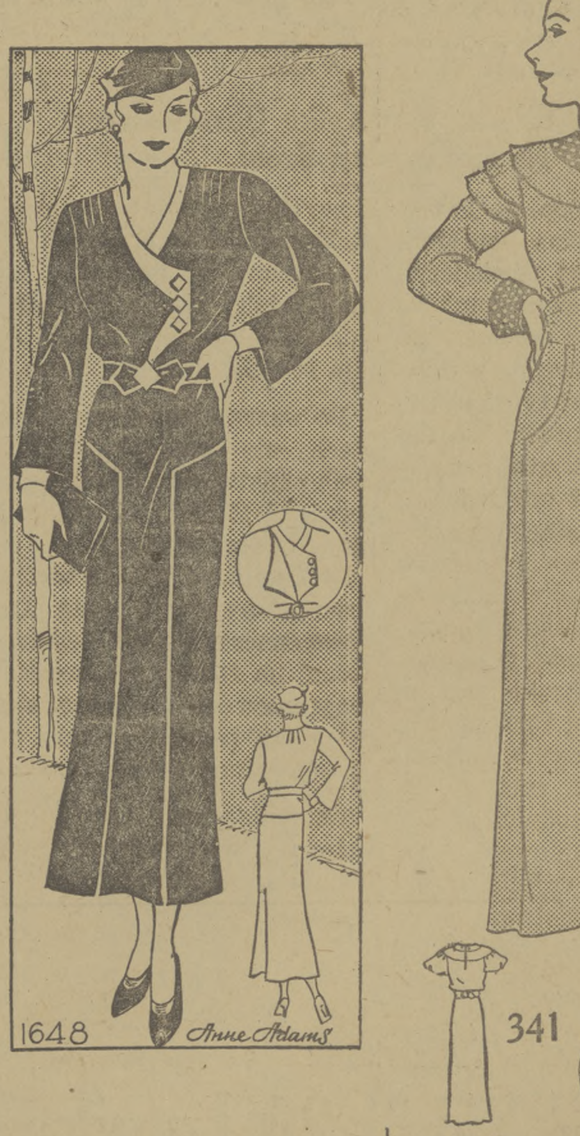
Pittsburgh, Pa., 13. listop.— Pola Negri, znakomita artystka sceniczna i filmowa, zachorowała po skończeniu pierwszego tygodnia występów w sztuce „Podróż do Preszburga". — Jest to jej debiut na scenie amerykańskiej.

Lekarz hotelowy powiedział, że stan artystki nie budzi żadnych obaw, że jednak cztery tygodnie prób i tydzień przedstawień wyczerpały ją nerwowo.

Nowa Maszyna Do Prania Marki "Maytag".

Spółka „The Maytag Company", w Newton, Iowa podaje do wiadomości, że do nabycia są nowe maszyny do prania budowane z aluminjum jakie sprzedają po starej cenie.

Każda z tych maszyn posiada elektryczną pompę do wypróżniania, zbudowana jest według nowych pomysłów.





DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.

Anne Adam's Modełko 1648.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

BARDZO SKROMNIE USZYTA SUKIENKA.

Modełko 341.

Nabyć można w wielkościach 14, 16 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście Na wielkość 16 potrzeba 4⅜ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji, albo 2¾ jarda 54 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość. ....

Imię i Nazwisko. ....

Adres. ....

Miasto. .... Stan. ....

Modły Dziękczynne w 15-tą Rocznicę Niepodległości Polskiej.

Nabożeństwo w Kościele Św. Stanisława Kostki Celebrował Ks. Tadeusz Ligman, C. R. — Kazanie Wygłosił Ks. Józef Pruszyński, C. R.

Konsul Generalny Dr. Tytus Zbyszewski Wziął Udział w Nabożeństwie.

W sobotę minioną, rano o godzinie 9ej, w piętnastą rocznicę zawieszenia broni i uspokojenia światowej zawieruchy, w kościele polskim, najstarszym w Chicago, p. w. św. Stanisława Kostki, odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne, podczas którego licznie zebrani Polacy z konsulem generalnym drem Tytusem Zbyszewskim na czele, zanosili korne modły dziękczynne do Boga Wszechmocnego, iż raczył odwalić olbrzymi kamień z grobu Matki Ojczyzny, jaki ją przygnatał przez blisko półtora wieku i do życia powołać Zmartwychwstałą Polskę obdarzając ją wolnością i niepodległością. Wierni w świątyni Pańskiej zanosili modły i za dusze tych, którzy położyli swe życie w ofierze i nie doczekali się dnia tej radości; po trudach wojennych spoczęli na cmentarzach całego świata.

Do świątyni Stanisławowskiej na nabożeństwo sobotnie przybyli reprezentanci naszych polskich organizacyj cywilnych i wojskowych. Przybyli przedstawiciele Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia P. R. K., Związku Polek, Macierzy Polskiej, Ligi Morskiej i Rzecznej, Hallerczycy ze Stow. Armji Polskiej, Weterani z Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich. Przybyli pozatem in gremio Harcerze i Harcerki ze Związku N. P., Stanisławowska Kawalerja Polska z kapitanem p. Fr. Górzyńskim na czele. Nadzwyczaj ładnie przedstawiał się Klub Pań Królowej Dąbrówki w strojach o barwach polskich. Ponadto były uczennice Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu z Siostrami Nauczycielkami, oraz stanisławowskie starsze dzieci szolne. Byli też i uczniowie Kolegjum św. Stanisława Kostki. Byli ponadto reprezentanci mniejszych organizacyj i poszczególnych zrzeszeń, których niemożliwością było wszystkich zanotować. Obszerny kościół stanisławowski wypełniony był po same brzegi i wielu zmuszonych było stać w gankach.

NABOŻEŃSTWO.

Nabożeństwo celebrował ks. Tadeusz Ligman, C. R. delegat Księży Zmartwychwstańców i zarządca Dziennika Chicagoskiego, Djakonem był ks. Stanisław Gadacz, C. R., proboszcz parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin, a subdjakonem ks. Edward Brzeziński, C. R., proboszcz parafji Najśw. Marji Panny Anielskiej. Mistrzem ceremonji był ks. Jan Drzewiecki, C. R., proboszcz parafji św. Stanisława Kostki. W sanktuarjum zasiadł konsul generalny dr. Tytus Zbyszewski, oraz następujący kapłani: ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Stanisław Świerczek, C. R., ks. Józef Tarasiuk, C. R., ks. Antoni Mayer, C. R., ks. Edward Golnik, C. R., ks. Leon Nalewaj, C. R., ks. Edward Morkowski, C. R. i ks. Władysław Okulczyk, C. R. i ks. Jan Grabowski, C. R. Naczelnym mistrzem ceremonji był ks. Jan S. Ratajczak, C. R. Podczas nabożeństwa śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Stanisława Skibińskiego. Chór odśpiewał części ze mszy łacińskiej Rosewiga. Solo „Panis Angelicus" odśpiewał dr. R. A. Olech. Solo „Ave Maria" odśpiewała pani Walerja Krenz-Głowacka. Po ewangelji wstąpił na ambonę ks. Józef Pruszyński, C. R. i wygłosił kazanie treści następującej:

KAZANIE KS. JÓZEFA PRUSZYŃSKIEGO.

Zacny Przedstawicielu Rzeczypospolitej, Generalny Konsu, Przedstawiciele Organizacji, Przewielebni i Wielebni Księża i Kochani Rodacy!

„Jeślibym cię zapomniał ojczyzno miła, niech uschnie prawica moja". (Ps. 136.5).

Uczucia serca ludzkiego są tak wielkie, że cokolwiek ono doznaje w życiu nadzwyczajnego, to niezatartym znakiem w głębi duszy, na zawsze przechowuję. Człowiek z natury swej tak jest ułożony, że swym naturalnym uczuciom żadną siłą ludzką przeciwdziałać nie potrafi. To przywiązanie dziecka do matki, a w równym stopniu i do ojczyzny, podyktowane głosem serca, towarzyszy nam od początku do końca życia naszego. Cokolwiek zaś spotyka tę matkę ukochaną i ojczyznę-matkę w porządku przejściowym życia, to samo w równym stopniu odczuwa serce dziecka, obywatela, patrjoty. Tego porządku żaden człowiek zmieninić nie może.

Taka zresztą jest wola Boża. Gdy Jezus triumfalnie wjeżdżał do Jeruzalem, przeczuwał, że w kilka dni potem będzie wychodził z tego miasta, nie jako zwycięzca, ale niby jako pokonany. Usiadł wówczas na zboczu góry Oliwnej, spojrzał na dumne, wyzywające mury stolicy i gorzko zapłakał. Ale dlaczego polały się łzy smutku! Czy nad losem swoim? Nie! Przypomniał sobie niewdzięczność ludu który morduje proroki i mężów do niego posłanych". Płacze nad ojczyzną swoją, nad Jeruzalem i jej losem straszliwym. „Jeruzalem, Jeruzalem — woła Jezus z żalu i boleści — które zabijasz proroki, kamienujesz tych, którzy byli do ciebie posłami, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, tak jako kokosz zgromadza pisklęta pod skrzydła swoje ,a nie chciałeś! Oto wam zostanie dom pusty". (Mt. XVIII—33).

W upomnieniu tem smutnem odezwał się głos serca kochającego swą ojczyznę. Zapomniał Jezus o krzywdzie która miała być Jemu uczynioną, ale ubolewał nad upadkiem ojczyzny swej. Tak wielka jest miłość ojczyzny, że równa się najświętszej miłości.

Więc nic dziwnego, że i my smuciliśmy się upadkiem Polski a radość wielka opanowała serca nasze gdy wolność ojczyźnie przywrócono.

Podobnie jak każdy wielki naród tak też i Polska miała swe krwawe i triumfalne przejścia.

Chocaiż z winy własnej, bo z powodu walk wewnętrznych które osłabiały siłę narodu, nastąpił upadek Polski, a wrogowie wykorzystali ów moment słabości; Polak ze smutkiem znosił czyściec pokuty, ale z głową wciąż podniesioną, że chwila wyzwolenia kiedyś nastąpi.

To arcypotężne przywiązanie do ojczyzny spowodowało mimo największych burz i napadów, że Polak silnie oparł się wszelkim nawałom aż w końcu zwyciężył. Duch narodu bohaterskiego nie osłabiał się mimo bezskutecznych porywów powstaniowych, bo opierał się na silnej wierze iż sprawiedliwość Boża musi górować — iż jest nadzieja w lepszą przyszłość, bo Bóg z nami.

Moi Drodzy. Kiedykolwiek człowiek jako cząsteczka narodu, a tem bardziej kraj cały do Boga ucieka się z prośbą o pomoc w swych trudach i przykrościach, w końcu musi zwyciężyć bo ręka Pańska silniejsza nad wszystkie siły i potęgi. Wiarą katolicka, która żebrał lud nasz miłosierdzie u Boga, doprowadzono do ostatecznej wolności i niezależności.

Dziś narodzie ukochany polski, święcisz 15tą rocznicę swego odrodzenia a zbiegiem lat wzmacniasz swą siłę i znowu stajesz się potęgą świata. — Prawda, że za inicjatywą dzielnych obywateli i wpływami Ameryki doprowadzono do tego chwalebnego zmartwychwstania. Słusznie więc wypada aby wdzięczność Ameryce okazać w dniu dzisiejszym kiedy i tutaj obchodzi się rocznicę zakończenia wojny światowej. Prawda nie były to lata zbyt różowe. **Tak jak każde wielkie dzieło, za nim wielkiem się stało musiało pokonać przeszkody wszelkiego rodzaju, tak też kraj polski musiał przejść przez ogień próby. Sięgały po władze jednostki godziwe i niegodziwe; szarpano naród na wszystkie strony; a elementa wrogo nam usposobione wszelkiemi siłami starały się doprowadzić do ponownego upadku.** Lecz Bóg w opatrzności swej świętej nie dopuścił do upadku. Dał Polsce rząd twardy ale dzielny. Przez ludzi, duszą i sercem ojczyźnie oddanym prowadzi naprzód przez burze żywiołowe. **Bo Polska jak w przeszłości tak i obecnie musi spełnić misję wobec świata, z woli Bożej jej przeznaczoną.**

Chociaż krwawe były przejścia narodu naszego; chociaż tysiące mieliśmy przykładów bohaterstwa i ofiarności dla ojczyzny, nie zapominamy jednak, że od Boga jesteśmy zależni. Dlatego Polak każdą uroczystość narodową łączy z myślą o Bogu. Jeśli zaś dzisiaj tutaj tak licznie zebraliście się, kochani rodacy, to tylko w tym celu aby dać wyraz uczuciom które w sercu powstały, mianowicie, po[...]rzyć pieśń — modlitwę; „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie; Ojczyznę wolność, pobłogosław, Panie".

Uczucia serca naszego, to wdzięczność, troska i miłość.

Wdzięczność? Za co?

Za to, że gdy w 1918tym roku, traktatem Wersalskim zakończono wojnę w Europie i powstała Polska wolna, gdy hordy bolszewickie napadły na Polskę młodą i bezsilną, Bóg nam dopomógł.

Kiedy wojska bolszewickie wkroczyły w głąb kraju, kiedy już stali tuż przy stolicy Warszawy i mieli zadać ostatni cios aby wtrącić kraj w przepaść zguby — naród który w obliczu niebezpieczeństwa grożącego uwolnionej niedawno z więzów niewoli, Polsce, potrafił zapomnieć o kłótniach wewnętrznych, zjednoczyć się jak nigdy przedtem i wspólnemi siłami uderzyć na wroga. Szedł w bój wieśniak obok mieszczanina, ubogi obok zamożnego, uczeń obok nauczyciela. Żołnierz polski ze swym kapelanem Ks. Skorupką na czele, z krzyżem w dłoni i pieśnią „Serdeczna Matko" na ustach, ożywił swą wiarę i wtedy stał się cud! — bo wróg widząc aureolę nad królową niebieską ochraniającą wojska, stracił odwagę i pełen trwogi uciekał z pola walki.

Spełniły się wtedy prorocze słowa wieszcza narodu. „Pokłon Polsce! Śmierć jej wrogom. Ona jedna z mieczem w dłoni, z męczeńskim jeszcze wieńcem na skroni, znieważoną ludzkość — broni."

„Cud nad Wisłą", to cud polskiej duszy, polskiej wiary i polskiego bohaterstwa. **Dzisiejsza rocznica przypomina nam, olbrzymią rolę jaką Polska odegrała w historji nie jednej Polski lecz całego świata kulturalnego. Albowiem zapewniła nietylko sobie niepodległość, ale świat cywilizowany, cała wschodnia Europa uratowana została od fali bolszewickiej.**

Za to jesteśmy wdzięczni.

Ale wdzięczność nasza posuwa się nieco dalej. Bo dzisiaj już usunięto różnice spowodowane podziałem ojczyzny, siłą i wpływami trzech zaborców. Dzisiaj jedna tętni dusza — dusza polska.

Przezwyciężono trudności połączenia Polski z dostępem do morza; a wspaniałą i wielką budowę portu w Gdyni, handel się ożywił, nastąpił bezpośredni kontakt z innemi wielkiemi państwami; usunięto trudności finansowe, i powoli kraj polski staje się potęgą światową. Za to i inne błogosławieństwa zanosimy modlitwę wdzięczności przed ołtarz pański: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, ojczyznę, wolność pobłogosław Panie."

Ale i troska o dobro każe nam przyjść tutaj dzisiaj. — Niebezpieczeństwo wojny dzisiaj więcej grozi, aniżeli przetem. Czarne chmury wiszą nad Europą.

Na wschodzie i na zachodzie ci sami wrogowie wciąż czyhają jak „lwy ryczące," szukając sposobności by znowu Polskę zniszczyć i wolność ludowi dobremu odebrać.

A wewnątrz kraju są także walki klasowe.

„Niezgodą giną narody" — wiedzieli to już starożytni; — niezgodą zginęła Polska — nie zgoda partji wszelakich targa dziś Polskę nawewnątrz.

I właśnie troska o dobro narodu i państwa każe nam wołać: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie."

Kochani bracia! Czyście kiedy zapytali się siebie dlaczego w głębi duszy naszej czujemy żeśmy dumni z naszej polskości; dlaczego dbamy o los Ojczyzny? Bo „Polak tem miedzy narodami słynny, że nad wszystko ukochał własny kraj rodzinny."

Choćbyś widział świat cały a Polski nie ujrzał, zauważysz że czegoś ci brakuje w szczęściu twego doświadczenia. A jeśli jadąc przez Morze Śródziemne zauważysz lecące z Egiptu na północ szeregi bocianów, to powiesz: „żem je znał kiedyś na polskim ugorze, — smutno mi, Boże!" Dlatego też niejeden, wyjeżdżając w świat szukać chleba, wziął ze sobą garść ziemi polskiej, by mu ją na trumnę rzucono — tak bardzo jest Polak przywiązany do swej ziemi rodzimej.

Niema chyba narodu na tym świecie, który tak bardzo do siebie przyciąga, jak naród polski. I dlatego my, kochani rodacy i bracia w Chrystusie Panu, dziś, w piętnastą rocznicę odzyskania niepodległości polskiej, z serca, dla dobra Polski, zawołajmy: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie."

Kieruj Panie narodem świętym, by spełnił swą misję. By jak dawniej, był „przedmurzem chrześcijaństwa" tak i teraz bronił świętej wiary. By Rosję i kraje błądzące, do rozumienia prawdy doprowadził. Amen.

Kazanie to wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie. Po Mszy św. wszyscy zebrani w świątyni Pańskiej, odśpiewali „Boże coś Polskę." Na tem zakończyła się sobotnia uroczystość w piętnastą rocznicę zawieszenia broni i odzyskania wolności i niepodległości naszej Ojczyzny. Czcigodne Siostry Notre Damki ślicznie udekorowały ołtarz główny kwiatami i zielenią, który był również bogato oświetlony. W kościele na nabożeństwie między innymi, był obecny alderman Józef Rostenkowski.

Zebranie obywateli 32 wardy.

Klub Demokratyczny Polsko-Amerykański 32ej wardy, będzie miał posiedzenie we wtorek, dnia 14go listopada w sali parafalne św. Alojzego, p. nr. 1514 N. Claremont ave. — Wiktor A. Kruś, kor.

Obiad Na Jutro.

Rosół z Kluseczkami z Wątróbki Cielęcej.
Nerki Wieprzowe.
Tatarczana Kasza.
Sałata z Ogórków.
Łazanki Wypiekane w Piecu z Kapustą.
Kawa.

Kluseczki z Wątróbki Cielęcej.

Utrzeć łyżkę masła z dwoma żółtkami, dodać namoczoną w mleku i dobrze wyciśniętą bułkę, dwie łyżki tartej bułki, cebulę pokrajaną i zrumienioną na maśle, soli, pieprzu i pół u tartej wątróbki. Wszystko razem utrzeć na jednostajną masę, dodać pianę z dwóch białek jeszcze wymieszać lekko. Wyrobić podłużne kluseczki, obsypać je mąką i gotować w wrzącej, osolonej wodzie.

Nerki Wieprzowe.

Nerki sparzyć, następnie obgotować, pokrajać na kawałki wrzucić na roztopione masło; na trzy nerki, trzy pokrajane w plasterki cebule, pieprzu i soli i niech się duszą pół godziny. Dwie łyżki mąki rozetrzeć w jednej trzeciej części filiżanki rosołu, zagotować i wydawać Nerki podaje się z tatarczaną kaszą (buckwheat).

Sałata z Ogórków.

Ogórki obrać ze skórki i pokrajać w cieniutkie plasterki. Nasolić i niech tak postoją z pół godziny. Potem wycisnąć ze soli, i zaprawić je kwaśną śmietaną do której dodać odrobinę octu i cukru.

Łazanki Wypiekane w Piecu z Kapustą.

Na funt pszennej mąki wziąć 2 całe jaja i trochę wody, zagnieść ciasto jak najtwardziej i rozwałkować na stolnicy jak najcieniej. Ciasto rozwałkowane zostawić na parę minut aby przeschło a potem pokrajać je w małe ukośne kwadratowe płateczki, które ugotować w słonej wodzie, później przelać zimną wodą i pozostawić do osiąknięcia. Następnie małą główkę kapusty pokrajać również w podobne łazanki i odgotować w słonej wodzie. Podczas gotowania kapusty zasmażamy kawałek masła z drobno usiekaną cebulą, a po odlaniu kapusty dać kapustę w zasmażoną cebulę, dodać soli i pieprzu do smaku.— Formę wysmarować i wysypać bułeczką i wykładać spód i boki łazankami, a później przekładać warstwy i starać się, aby na sam wierzch wypadła ostatnia warstwa łazanek. Tak wstawione do wolnego pieca na godzinę wypieka się, a następnie wydać je do stołu.

Baczność właściciele domów.

North West Landlords Protective Assn., będzie miało posiedzenie we wtorek, dnia 14go listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Holstein Park. — M. A. Klinger, prezes.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Prezydent Złożył Hołd Pamięci Poległych Żołnierzy.

Ceremonje u Grobu Nieznanego Żołnierza.

Washington, 13. listop. — W obecności kilku tysięcy widzów, Prezydent Roosevelt złożył w sobotę hołd pamięci żołnierzy poległych w wojnie światowej składając wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na Cmentarzu Narodowym w Arlington.

Wieniec z żółtych chryzantem złożyła na grobie Pani Prezydentowa.

Głównymi mówcami na obchodzie 15-tej rocznicy Zawieszenia Broni byli sekr. wojny Dern i krajowy komendant Legjonu Amerykańskiego, Edward A. Hayes. Pierwszy wyraził się, że „ostatniej wojny nikt nie wygrał, a każdy ją przegrał", i że „wzniosłe cele Woodrow Wilsona nie zostały jednak zrealizowane", a drugi powiedział, że „jeżeliby nieznany żołnierz mógł przemówić, zaprotestowałby przeciw oficjalnemu uznawaniu obcych doktryn, które przez gwałt i rewolucję zniszczyłyby rząd amerykański".

Komendant Hayes nie wymienił żadnych nazwisk, jego uwagi przyjęto jednak powszechnie jako wymierzone przeciw toczącym się w stolicy układom z Litwinowem w sprawie uznania Sowietów.

Ceremonje u grobu Wilsona.

Siedem wieńców złożono w sobotę na grobowcu Prezydenta Woodrow Wilsona w Katedrze Narodowej.

Wysocy urzędnicy administracji demokratycznej, obecnie u władzy po raz pierwszy od czasu śmierci Wilsona, przybyli oddać hołd pamięci wielkiego Prezydenta z czasów wojny.

Najbliżej sarkofagu stała pani Edith Bolling Wilson, wdowa po prezydencie.

Belgja Zabezpiecza Się Przed Niemcami.

Bruksela, 13 listop. — Na bankiecie urządzonym z okazji święta armji belgijskiej, belgijski minister wojny wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał na konieczność technicznego udoskonalenia armji, oraz rozbudowy fortyfikacyj na granicy wschodniej.

„Cały kraj — oświadczył minister — domaga się dziś należytego zabezpieczenia granic, dlatego też rząd, w porzuciu swej wielkiej odpowiedzialności za bezpieczeństwo całego narodu, wystąpi na najbliższem posiedzeniu parlamentu z żądaniem udzielenia mu potrzebnych kredytów na wzmocnienie pasa obronnego na granicy wschodniej.

Z Klubów Małopolskich

Klub Wał-Rada będzie miał posiedzenie w poniedziałek, dnia 13go listopada, w sali J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem wszyscy członkowie proszeni o wyrównanie rachunków z biletami. — J. Remijan, prezes; W. Szumilas, sekr.

*

Klub Kobylanka, urządza wielki bal jesienny w niedzielę dnia 19go listopada, w sali Atlas, 1436 Emma ulica, o godzinie 4tej po południu. — Komitet zabawy.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

SROGA ZIMA SIĘ ZBLIŻA-CIEPŁA ODZIEŻ POTRZEBNA.



Na lewo, karakułowy płaszcz z lisim kołnierzem; — w środku, płaszcz z tweed lisim kołnierzem, alpaca, ciepłe, okrycie i specjalna sakiew na nogi; na prawo, bronzowy płaszcz z bobrowym szalem.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Co Stoi Na Przeszkodzie?

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Danziger Landes Zeitung" rozważania, w których zaznacza duże zainteresowanie Gdańszczan stosunkami polsko-niemieckiemi i zauważa w nich znaczną poprawę od czasu początku posiedzeń Ligi Narodów i rozmów, przeprowadzonych między Goebbelsem i Neurathem a min. Beckiem. Skutkiem tych rozmów było rozpoczęcie rokowań handlowych polsko-niemieckich, które niestety do żadnego konkretnego rezultatu jeszcze nie doprowadziły. Niedostateczny wynik dotychczasowych rokowań upatruje D. L. Z. w nastawieniu politycznem Polski wobec Niemiec, według którego Polska nie wierzy w dobrą wolę Niemiec do porozumienia, ale sądzi, że Niemcy są zmuszone do ugody wobec trudności własnych. Uważając to twierdzenie za niewarte dyskusji, D. L. Ztg. widzi w niem wpływ sfer gospodarczych polskich, które boją się konkurencji niemieckich towarów na rynku polskim. Jako zasadnicze zapory w porozumieniu polsko- niemieckiem upatruje D. L. Ztg. trzy rzeczy: żądanie Polski rezygnacji Niemiec z ich żądań politycznych w stosunku do Pomorza, obawa przed umocnieniem i zjednoczeniem mniejszości niemieckiej w Polsce i troska o przeszkody ze strony Niemiec w polityce na Bałtyku. Te trzy powody są podstawą antyniemieckiej mentalności Polaków i uniemożliwiają dotychczas porozumienia, — oświadcza pismo.

Czechosłowacja.

W dniu 28 października, Czechosłowacja obchodziła piętnastolecie swej niepodległości. Piętnaście lat, to może czas zbyt krótki na jubileusz, jest to raczej coś w rodzaju wewnętrznego święta obchodzonego w rodzinie.

Człowiekowi, znającemu nieco stan roku 1918, w którym narodziła się Republika Czechosłowacka, wyda się jednak, że wiele było momentów dramatycznych w historji narodu czechosłowackiego. Już sama walka tego ośrodka przeciwko morzu innych narodowości jest godna podkreślenia. To też fakt powstania Republiki Czechosłowackiej w takich warunkach zawdzięczać należy poświęceniu heroicznemu i działalności jej mieszkańców, umiejących być bohaterami, a kartki historji, opisujące walki małego narodu czechosłowackiego o wolność są może jednemi z najbardziej interesujących w tym dramacie, jaki się rozegrał w naszych czasach.

Przywódca rewolucji narodowej, obecny prezydent Massaryk i Benesz, minister spraw zagranicznych, wydali już swoje pamiętniki z czasów wojny, poświęcone udziałowi Czechosłowacji w wielkiej wojnie. Stronice te proste i jasne, opowiadające o tem, co wówczas było, czyta się chwilami, jak historję wiary w zwycięstwo, wyrozumowania i odwagi.

Wszystko to jednak należy już do przeszłości. Rezultatem tych dni jest istnienie państwa, powstałego wraz z innemi, na gruzach dawnej monarchij habsburskiej. Od początku nowy stan rzeczy napotkał na liczne trudności i po okresie walk heroicznych zaczął się okres codziennych zmagań i pracy na dłuższą metę. W całej tej, możnaby rzec, szarej, piętnastoletniej pracy Czechosłowacji, zwraca na siebie uwagę spokój i zimna krew, z jaką młode państwo usiłuje pokonywać trudności. I tem właśnie wyróżnia się wśród innych państw europejskich.

Czechosłowacja miała kilku wielkich polityków, których obdarzyła całkowitem zaufaniem. Przedewszystkiem trzeba wymienić dożywotniego prezydenta Republiki i duszę rewolucji narodowej T. G. Masaryka ,potem kierownika polityki zagranicznej, ministra Benesza, który umiał wyrąbać odpowiednie dla Czechosłowacji miejsce w polityce międzynarodowej.

Stosując metody demokratyczne udało się Republice Czechosłowackiej zmniejszyć skutki kryzysu wszechświatowego.

Potężną gwarancję dla przyszłości stanowią pewne stałe wartości, które posłużyły, jako baza, przy stworzeniu konstytucji czechosłowackiej. W pierwszym rzędzie jest nią demokratyczny charakter narodu czechosłowackiego, następnie zgoda narodowa i sharmonizowana współpraca stronnictw.

Wobec rozwoju sytuacji w Europie węzły jakie łączą Czechosłowację i Polskę stają się coraz silniejsze. Szczególnie w Czechosłowacji pęd do rozbudowy przyjaznych stosunków z Polską i ścisłego współdziałania obydwu narodów jest bardzo silny. Ta ścisła współpraca leży niewątpliwie w interesie obydwu państw i stabilizacji pokojowych stosunków w Europie.

Pęd Myśli Twórczej.

Gdyby dziś Kopernik mógł wrócić na świat, dostałby się w jakiś wir zjawisk zupełnie dla niego niezrozumiałych, zjawisk, jakie zaszły od dnia jego śmierci po dzień dzisiejszy... I to, co dziś jest jasne dla ucznia gimnazjalnego, trzebaby było genjuszowi tłumaczyć i wyjaśniać długo i drobiazgowo. Jeszcze w trzysta lat po jego śmierci teatry np. oświetlano świecami woskowemi. Nikt jeszcze wtedy nie przewidywał tego wspaniałego rozwoju elektryczności, niosącej ludzkości potoki nowego światła.

Wielki wynalazek, pozwalający dziś słyszeć na odległość tysięcy mil przez morza i oceany, drzemał jeszcze w duchu genjusza wieków. Nie było mowy o sterowcach i łodziach podwodnych. Carodziejskie wynalazki dzisiejszych chemji nie egzystowały.

Ale zato w mózgach genjusza rodziły się już siły i marzenia o tem, co przyjść miało. Wielu z nich jakby duchem proroczym przepowiadało cudy, które nadejść miały niezadługo.

Już stary Lucjan wydał książkę, w której snuł fantastyczne projekty podróży po wszechświecie. Miał wielu następców, szczególnie we Francji, w czasach bardziej ku nam zbliżonych. Dość wspomnieć fantastyczną podróż Cyrana De Bergeraca na księżyc. A już wszystkich przewyższył w proroctwach genjalny Juljusz Verne, największy prorok postępów wiedzy. Wynalazł on nawet aparat, umożliwiający spacery na dnie morza z światłem w postaci lampy Rumkorffa, tak przypominającej lampę elektyrczną.

Jeden z najnowszych uczonych przyrodników amerykańskich, William Beebe spaceruje rzeczywiście często po dnie oceanu, bez dzwonu rurkowego, a lampka elektryczna jest dla wszystkich już chlebem powszednim.

Verne udawał się także i okrętem powietrznym do Afryki i podróżował naokoło świata w 80 dniach w czasie, który był dla owej epoki zwarjowaną fantazją marzyciela.

Bernard Shaw przepowiadał przed 15 laty jeszcze widzenie na odległośł Wielki fatnasta Wells opisywał w swojem dziele „Maszyna czasu" prawie dokładnie teorję względności, zanim ją wynalazł Einstein.

Nieznane pierwiastki nadługo przedtem, zanim zostały odkryte, wyliczone już były i określone w tablicy Mendelejewa i Jothara Meyera. Prawie na tydzień przed pierwszym wzlotem braci Wright cała elita naukowa świata twierdziła uporczywie, że niedosięgnioną fantazją jest opanowanie powietrza zapomocą aparatów cięższych od niego. Dziś maszyny takie przelatają z kontynentu na kontynent. Podróże na księżyc, które były tematem tylu powieści fantastyczne, są już dziś w obrębie, ludzkich możliwości. Problemat ten zostanie rozwiązany z chwilą, gdy opanujemy stratosferę, co się stanie w najbliższym czasie. Z tą chwilą i loty rakietowe będą się rozwiłay z godziny na godzinę, podlegając takiemu samemu szybkiemu postępowi, jak było z aeroplanami.

Niezliczone marzenia i cudy stały się dziś rzeczywistością, przyoblekły się w ciało realne. Ktoby wrócił po stu latach na ziemię, czyli w roku 2033, ten byłby tak samo zdumiony, jak umarli, gdyby powrócili dziś na ziemię.

Największym problemem czasów dzisiejszych jest bezwątpienia chęć rozkładania, burzenia atomów. Co możemy przez to osiągnąć, przepowiada nam jasno rad, który pochodzi z rozpadania się atomów. Nie zapominajmy, że siły wyzwolone z jednego atomu pozwoliłby nam przewieźć wszystkie okręty z Europy na ląd amerykański. Te straszliwe siły, drzemiące w atomach, powołane na służbę techniki, zmieniłyby oblicze świata w ciągu kilku tygodni zastępując pracę przez okres miljonów lat.

Chcesz poznać Boga? Nie idź do księgi
Szukać tam Jego istoty;
Patrz na te wielkie świata okręgi,
Osądź o mistrzu z roboty.—K. Węgierski.

GARŚĆ ZIEMI.

On rzucił zagrody,
By w świat wyruszyć nieznany
I między obce narody
Ponieść niewoli kajdany;
Rzucił tłum bratniej drużyny
I czary łąki kwiecistej,
Wziął tylko klejnot jedyny:
Garść czarnej ziemi ojczystej...

I płakał łzami tęsknoty,
Rzucając pola rodzinne
I matki tkliwe pieszczoty,
Zabawy dziecka niewinne;
Wszystko—co w ziemi miał bratnie
Znikło w przeszłości ciernistej,
Wziął tylko klejnot ostatni:
Garść czarnej ziemi ojczystej...

Burze mu przeszły nad głową
I nowe czucia przez duszę..,
On zawsze myślą cierniową
Rozkrwawiał wspomnień katusze...
Bo kiedy w chwilach natchnienia
Biegł w marzeń świat promienisty,
Czuł w sercu ciężar kamienia —
Garść czarnej ziemi ojczystej...

I przebył lądy i morza,
Widział świat cudów nieznany,
Lecz siny błękit przestworza
I ciche ojców kurhany
Znów w nim tęsknotę budziły
Za rajem łąki kwiecistej,
Skąd wziął, z najdroższej mogiły,
Garść czarnej ziemi ojczystej...

A gdy już śmierci godzina
Dni wędrownika pocięła
I zimna, obca mogiła,
W łono go swoje przyjęła;
Do grobu bratniej drużyny,
Nad brzegiem góry śnieżystej,
Dano mu klejnot jedyny —
Garść czarnej ziemi ojczystej...

Podziemia Rosyjskiej Polityki Hitlera.

W kanadyjskiem piśmie „The Border City Star," wychodzącem w Windsor, Ont., ukazała się korespondencja o rosyjsko-emigracyjnych i ukraińskich działaniach w zachodniej Europie, głównie w Niemczech, i potroszę w Anglji.

Czegoż tam niema?

Oto najzwięźlej treść:

— Po przyjściu Hitlera do władzy, w rosyjskich kołach emigracyjnych wzrosły nadzieje rychłego rozgromienia Sowietów i przywrócenia monarchji rosyjskiej. Emigranci rosyjscy wszczęli wobec tego agitację o zorganizowanie legjonu wszechrosyjskiego, który byłby podporządkowany Hitlerowi, na chwilę, gdy rozpocznie on swą ofenzywę na Rosję. Na apel ten zgłosiło się 12 tysięcy Rosjan, dla których urządzono osobny obóz w Jueteborg, podczas gdy sztab mieścił się w hotelu Victoria w Berlinie.

Legjoniści rosyjscy używali dawnego sztandaru carskiego, który poświęcił metropolita rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Na czele legjonu stali: Alfred Rosenberg, książę Oboleńskij, generałowie: Awałow i Sacharow oraz kilku baronów bałtyckich. Obiegały pogłoski, że Deterdin na legjon ten złożył większą ofiarę.

Niejaki Jakowlew, osobisty przyjaciel Gorgułowa, mordercy prezydenta Doumera, zorganizował również t. zw. oddział terorystyczny, wydający czasopismo p. n. „Nabat," w którem nawołuje do jawnego mordowania ambasadorów sowieckich, członków ambasad oraz mężów stanu tych krajów, które utrzymują z Sowietami stosunki dyplomatyczne.

Organizacja połączyła się z organizacją wszechrosyjską we Francji, która utrzymuje szkoły wojskowe, w celu wyszkolenia młodych arystokratów rosyjskich na oficerów. Kierownikiem tej organizacji w skali międzynarodowej jest były generał carski, Miller. Nowozorganizowana zaś organizacja rosyjska w Berlinie ma się nazywać Rond, co ma być skrótem nazwy: ruch narodowo-socjalistyczny rosyjski. Ma on osadzić na tronie rosyjskim ks. Cyryla, o co 16-tu patrjachów prawosławnych, archimandrytów i metropolitów, modliło się podczas osobnej uroczystości w cerkwi prawosławnej w Paryżu.

A oto kierownikiem tej organizacji na Anglję jest właśnie dawny hetman Ukrainy — Skoropadski. Utworzył on tam Ligę Wyzwolenia Ukrainy, do której należą wybitni arystokraci i finansiści angielscy. Liga wszędzie oświadcza, że posiada swe oddziały na Ukrainie Sowieckiej, w celu szerzenia literatury nielegalnej wśród włościan. W istocie jednak są to tylko odezwy, które podburzają Ukraińców przeciwko Żydom. Centralny organ tej organizacji „Nowoje Słowo," pisze wiele o odbudowie i wyzwoleniu Rosji, o pierwiastkach monarchistycznych, o sunięciu wpływów żydowskich z Rosji, jak to uczynił Hitler w Niemczech, jednakże nic nie pisze o wyzwoleniu Ukrainy. Organizację tę finansuje również: b. cesarz niemiecki, przemysłowiec francuski Coty kilku francuskich dyrektorów fabryk broni i inni.

Nie można narzekać na ubóstwo nowości w tych doniesieniach.

Jest w nich niewątpliwie sporo przesady, jak zwykle w obrazach różnych tajemniczych kiełkowań... podziemnych, które maleją w zestawieniu z tem, co dzieje się... na ziemi.

Nawet to czasopismo kanadyjskie samo zaznacza, że wszystkie te wiadomości ze źródeł emigracyjno-rosyjskich sprawdzają się naocznie, bo np. tego obozu z 12 tysięcy Rosjan nie widać, ale przyznaje, że także wśród Ukraińców istnieją skłonności współpracy z owym Rond'em, że toczyły się rokowania o utworzenie przy niem udziału ukraińskiego, że nawet zpośród komunistów ukraińskich ze stowarzyszenia "Wola" w Berlinie zgłaszali się ochotnicy na prowadzenie tego wydziału.

To pewne, że zamysły polityki Hitler-Rosenberg w stronę Rosji, znane ze swego rozmachu, budzą ruchy i niepokoje.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 13 listopada, 1893 roku.

Przedwczoraj wieczorem Szwajcarzy obchodzili uroczyście 585tą rocznicę ogłoszenia niepodległości w North Side Turner Hall. ....

We Lwowie artysta rzeźbiarz p. Antoni Popiel wykonał wielkie popiersie cesarza Franciszka Józefa, przeznaczone do nowego Gmachu sądowego.

Ogród Saski w Warszawie wkrótce zostanie oświetlony elektrycznością.

W Buffalo powstał projekt utworzenia z tamtejszych i znajdujących się w okolicy towarzystw wojskowych drugiego już korpusu czyli dywizji wojska polskiego. Pierwszy korpus już istnieje w New Yorku i okolicy.

Paryż, 12go listopada. — Dziś odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu, zajmującego się organizacją nowej wystawy wszechświatowej w Paryżu 1900 roku.

Szkoła parafjalna św. Stanisława K. pozyskała nowego nauczyciela. Jest nim p. Ługowski.

Republikanie wczoraj naznaczyli dzień swojej konwencji także na 2go grudnia, a zatem tak demokratyczna jak i republikańska konwencja w celu nominowania kandydata na burmistrza, odbędą się d. 2go grudnia.

Z Teki Wydawniczej.

NOWY ZBIÓR PIEŚNI POLSKICH.

W ub. tygodniu ukazał się nowy zbiór pieśni polskich, wydany przez p. Władysława Latkę, nauczyciela szkół polskich dokształcających w Chicago.

Podręcznik, o którym mowa, należy powitać z całem uznaniem: wypełnia on bowiem dotychczasową lukę w spisie podręczników, przeznaczonych dla szkoły polskiej na Wychodźtwie.

Gdy się weźmie wspomnianą książkę do rąk, gdy się ją uważnie przejrzy — niepodobna nie skonstatować, że opracował ją nauczyciel, znający doskonale młodzież tutejszą, jej zainteresowania, jej upodobania.

Zbiór pieśni polskich posiada, zdaniem mojem, następujące zalety, które z książki tej czynią podręcznik łatwy, a jednocześnie bogaty w treść melodyjną i wychowawczą.

Podręcznik liczy około 100 pieśni, starannie dobranych oraz starannie uszeregowanych w myśl zasady dydaktycznej — od rzeczy łatwiejszej— do rzeczy trudniejszej.

Całość więc materjału zawiera pieśni jednogłosowe, dobrane bardzo trafnie, oraz pieśni dwugłosowe, z uwzględnieniem zasady stopniowania trudności, a zatem utrzymane w ramach najbardziej przystępnych, a więc łatwych do opanowania, zarówno pod względem treści, jak i melodji, dla naszej młodzieży.

Obok zasady stopniowania trudności uwzględniona została w podręczniku w pełni zasada umiejętnego rozkładu materjału naokoło pół roku (ze słońcem).

Dzięki tej zasadzie treść piosnek poświęcona jest kolejno wszystkim porom roku.

Obok treści przyrodniej podręcznik zawiera piosnki o treści historycznej, wychowawczej i okolicznościowej.

Specjalny dział poświęcony został pieśniom harcerskim.

Nie pominął również Autor pieśni poświęconej — Morzu Polskiemu.

Te zasadnicze walory zbioru pieśni polskich niewątpliwie ułatwią książce p. Władysława Latko wejście do wszystkich szkół polskich, Drużyn Harcerskich, Klubów polskich itd.

Śpiewnik polski winien się stać przyjcielem każdego Harcerza, każdego ucznia, czy uczennicy w szkole polskiej. **Prof. St. Gałązka.**

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

WŚRÓD FRYZJERÓW.

— Słuchajcie, koledzy, przecież za te pieniądze, co dotąd, nie będziemy chyba narodu nadal golić?

— Dlaczego?

— Bo z powodu kryzysowych czasów gęby się ludziom coraz bardziej wydłużają i brzytwy mają daleko więcej do roboty, niż dawniej.

NO, TO CO.

— Tatusiu, dlaczego mówią, że wujek Stefcio patrzy tylko jednem okiem?

— Bo drugie ma szklane.

— No, to co? Przecież przez szkło się widzi.

ZŁOTE ZDANIE HITLERA.

Niech żyje głupota, z której ja żyję.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KATAR GRUBEJ KISZKI.

Gruba kiszka, albo inaczej obwodowa, zaczyna się z prawej strony jamy brzusznej, nad prawą pachwiną, dalej, podnosząc się po tejże stronie, przechodzi następnie poprzecznie i tak przechodząc pod żebrami, na wysokości, sięgającej nad pępek, opuszcza się z lewej strony, nad lewą pachwiną, przechodząc w postać kiszki stolcowej, kończącej się odbytnicą.

Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że gruba kiszka jest końcową, dolną częścią kanału przewodu pokarmowego. Łączy się ona z cienkiemi jelitami (kiszkami) w tem miejscu, — gdzie znajduje się wyrostek robaczkowy, i ta jej część, ten początek, nazywa się ślepą kiszką.

Miazga pokarmowa z żołądka przechodzi przez cienkie jelita. Tu odbywa się pewna segregacja materjału. Części jego, użyteczne dla limfy i krwi, podlegają procesowi asymilacji przez ustrój, części zaś zbędne trafiają do grubej kiszki. Przez zbędne części rozumiemy zarówno te, które są bezwartościowe dla limfy i krwi, jak i te, które nie zostały przetrawione. Słowem — do grubej kiszki trafia zarówno materjał zbędny dla limfy i krwi, a pochodzący z normalnego procesu fizjologicznego, jak również materjał znamionujący stan chorobowy organizmu — materjał niestrawiony. Oba te rodzaje materjałów formują w grubej kiszce kał.

Rozumie się, że grubej kiszce nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jeżeli kał formujący się w niej jest normalnego pochodzenia fizjologicznego, to znaczy, jeżeli nań nałoży się materjały zbędne dla limfy i krwi, materjały, wydalane do grubej kiszki na skutek normalnego przebiegu procesu trawienia. Natomiast gruba kiszka jest narażona na wiele niebezpieczeństw, jeżeli kał formujący się w niej pochodzi z materjałów nieprzetrawionych, jest on skutkiem stanu chorobowego organów przewodu pokarmowego. Jakie mogą być rozmiary tego niebezpieczeństwa, to zależy od tego, w jakiej części na sformowanie kału złożyły się pierwsze, normalne produkty, a w jakiej części drugie, chorobowe. Trzeba bowiem wiedzieć, że kał, sformowany z produktów chorobowych poczyna podlegać procesowi fermentacyjnemu, ten zaś tworzy kwas i gazy. Zrozumiałem więc się staje, że jeżeli mowa o pewnych bolesnych objawach, wywoływanych przez gazy, to objawy te świadczyć mogą o nieporządkach w grubej kiszce, gdzie się one wtedy wytwarzają.

Jeżeli natomiast na kał złożyły się produkty w całości pochodzące z normalnego przebiegu fizjologicznego procesu trawienia, to wtedy kał ów — rozumie się — bywa czynnikiem pożytecznym dla ustroju gdyż

1) zapobiega samozatruciu organizmu.

2) przez swoją obecność wywołuje ożywienie ruchu robaczkowego kiszek.

3) przyczynia się do utrzymania kiszek w stanie normalnej pracy.

Taki, właśnie kał, medycyna obecna uznaje za pewnego rodzaju żywą materję, powołaną do odegrania stosownej roli w ustroju ludzkim.

(Dokończenie nastąpi)

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Ostatnie przygotowania. Ostatnie wizyty. Ostatni wjazd na górę Corcovado, kędy Chrystus króluje.

Ma się ku wieczorowi. Długie cienie palm kładą się na stokach. Niebo rozpala pokrwawę na złotych pasmach obłoków. Góry Organowe mienią się jak rubiny. Ogłuchła, niema cisza obtula fioletową stolicę i dalekie morze.

Siadam u stóp Chrystusa. Chmury pachną i niesione lekkim wietrzykiem, owijają szczyt i kładą się u moich stóp. W dole śpiewa Ocean. Tak samo, jak rok temu, kiedym tu pierwsze stawiał kroki. Minął rok trudów, radości i wesela. Bywało ciężko, ale Chrystus błogosławił. Więc mimowoli ręce się do modlitwy składają a usta szepcą hymn dziękczynienia...

Taki to był dzień ostatni w Brazylji.

A był to dzień moich imienin...

XLVII.

NA OJCZYZNY ŁONO.

Znika ląd. Towarzysze podróży. Martwe i żywe zbiory. Śmierć nieubłagana. Dusze polskie na Oceanie. Równik. Oryginalny samobójca. Madeira. Lizbona. Za tydzień.

Skończyły się objazdy duszpastersko - oświatowe po Południowej Ameryce. Dnia 31 lipca opuszczałem w Rio de Janeiro te krainy czarowne. Opuszczałem te krainy palm i wiekuistej wiosny — być może — na zawsze.

„Kerguelen" wypływał majestatycznie z zatoki Guanabary na bezkresne, tajemnicze wody Oceanu. Stoję zadumany na tylnym pokładzie. Ląd brazylijski znika mi przed oczami.

Żal mi tego kraju, co serdecznej mi udzielał gościny. Stokroć więcej żal mi tych polskich Pielgrzymów, którzy Balcerowym szlakiem zawitali w te strony — za chlebem.

Co oni teraz robią?

Przedwiośnie tam. A więc płoną poręby, przygotowane pod nowe zasiewy. Ciężkie chmury dymu unoszą się w przestworza. Chciwie błyskają mazurskie oczy, a od świtu do zmierzchu dzierżą fojsy, topory. A gdy słońce zajdzie, myśli swe niby sokoły wysyłają hen za te morza ku Polsce. I tęsknią i popłakują sobie. A wówczas zdaje im się, że to nie palmy szumią, nie pinjory, ale kochane nasze polskie sosny.

Biedni Pielgrzymi! Przypominam sobie ich tęsknotę i jakto czułe pozdrowienia wieźć kazali dla ojczystych zagonów. Biedni, bo i przyszłość ich nie bardzo różowa. To też polecam ich opiece Syna Bożego, Jego litościwemu Sercu. W tej chwili bowiem zasłaniają mgły pomnik Chrystusa gigantycznych rozmiarów na górze Corcovado.

Potem już nie widać nic. Słychać tylko głosy dzwonów, co wiernych zwołują na wieczorne nabożeństwa. Poważne, głębokie uderzenia śpiżowych serc żegnałą nas i błogosławią na daleką drogę. A potem zapada noc i czarna atramentowa ciemność rozlewa się wokoło.

W rzęsiście oświetlonych salonach ogólne zapoznawanie się. Ale jakie pustki! W pierwszej klasie 8 pasażerów, w drugiej 15 a w trzeciej 125, w tem 30 Polaków.

Jedzie X. George Carriere, Salezjanin. Opuścił na trzy miesiące swój posterunek misyjny w centralnej Brazylji, żeby w Montpellier jeszcze przed śmiercią ujrzeć swą matkę-staruszkę.

Jedzie pani Bironowa, delegatka Urzędu Emigracyjnego z Warszawy. Wraca ona z inspekcji w Buenos Aires.

Jedzie p. Lion de Prete, konsul hiszpański w Santos z synkiem „Kiki." Wraca do Madrytu. A tam będzie prosił o przeniesienie do Warszawy. Sprzykrzyły mu się bowiem gorąca i upały. Tęskni za chłodem i śniegiem. Więc ciągle się dopytuje, czy w Warszawie nie jest czasem zbyt zimno. Czy Wisła zamarza, czy w Białowieży można polować na niedźwiedzie.

Jedzie jeszcze sporo ciekawych figur i figureczek. A więc pani de Gireau, buddystka, która już pierwszego wieczoru rozpoczęła dysputę religijną. Pokonana jednak, więcej tych tematów nie porusza. Dwaj lekarze, jeden Hiszpan, drugi Francuz. Jeden duży, a drugi mały — więc Patem i Patachonem zostali przezwani. Kupcy i i urzędnicy różnych instytucyj francuskich w Bolivji, Peru i Chile dopełniają reszty.

Tym razem mam nieco kłopotu. — Prócz zbiorów martwych wiozą nielada zwierzyniec. Są więc dwie małpki z nad Słodkiej Rzeki — „Małpuś" i „Murzynek." Jest mały mrówkojadek z okolic Ivahy; są dwa żółwie i jeden pancernik. Swiat ptasi reprezentunje jedna papuga, wygadana jak poznańskie przekupki pod Ratuszem, dalej dwa śliczne tukany o potwornych dziobach, dwa setykory, mieniące się wszystkiemi kolorami tęczy, sroka niebieska i kos brazylijski. Prócz małpek i papugi wszystkie owe niebożęta miały wzbogacić zwierzyniec poznański.

Niestety... nie wszystkie one miały szczęście zajechać do Polski...

Od drugiego dnia podróży zaczyna śmierć zaglądać do moich piskląt. Pierwszy uległ niewygodom podróży morskiej kos brazylijski. Z ogromnym żalem rzuciłem go do morza.

A dnia trzeciego znalazłem srokę martwą. A piątego dnia zakończył swój żywot jeden z tukanów.

W miarę, jak ginęły pisklęta, coraz więcej przywiązywałem się do tych, co pozostały przy życiu. Dogadzałem im, pieściłem. Wszelką siłą chciałem je wyrwać z uścisków śmierci, która im z dnia na dzień groziła. Daremnie. Smierć zabrała oba setykory, mieniące się wszystkiemi kolorami tęczy i żółwia i mrówkojada z nad Ivahy.

Porządek dzienny, jak na innych statkach. Rano Msza św., potem przechadzka po pokładzie, lektura i gry.

Wieczorem kino. Jeno, że filmy przedpotopowe i niezbyt nęcące.

Zato nasi śpiewają wieczorem. Jest kilku wśród nich śpiewaków. Więc hukają społem i z mocą taką, że aż pod wszystkie maszty idą ich głosy. Na rufie śpiewają i na ten Ocean lecą szeroki. „Wszystkie nasze dzienne sprawy" na zakończenie.

Pasażerowie wychodzą z kabin, tłoczą się na tylnym pokładzie i śpiewaków otaczają ciżbą. Niektórzy lokują się na daszku górnego pokładu. Marynarze nawet wdrapują się na liny. Wszyscy chcą się nasłuchać tych polskich melodyj.

Dziwna rzecz. Są i Chorwaci, Serbowie, Portugalczycy, Hiszpanie a nawet Chińczycy. Portugalczycy i Hiszpanie śpiewali po dwa razy i koniec. A nasze wiarusy śpiewają bez zmęczenia i zawsze wynajdują nowe piosenki.

Zresztą nie dziwić im się. Są okrutnie zadowoleni, że wracają. Sprzykrzyła im się Argentyna. Pracy było mało a i tęsknota za krajem nie dawała im spokoju.

Piotr Knychalski z Turka ani roku nie wytrzymał, bo mu się wiecznie śniły polskie bory i te pola polskie, pachnące na wiosnę.

Władysław Karkosiński z Skarżyna pobył aż 4 lata. Praca niezawsze była. Ale mimo to uzbierał sobie tych pezów argentyńskich i jest zadowolony, że spłaci niemi swój dług.

Andrzej Ruszczak z Darulina, pod Kaliszem, również cztery lata włóczył się po Argentynie za robotą. Doszedł był aż do niebotycznych Kordyljerów. (Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Zaklika począł się zbierać czem prędzej, siadł na furkę i pojechał do miasteczka. W całym domu zapanowała cisza, choć zwykle było w nim gwarnie o tym czasie. Słońce stało wysoko, rozradowanem okiem patrząc na młodą ruń zbóż, co zaległa łagodne stoki, z poza których sinawą smugą wyglądały szczyty leśne, jakby się drzewa wspięły na palce i przez garb pagórka patrzyły w dolinę, gdzie płynął wartki potok, poważny tu i ówdzie, szczególnie na zakrętach, które jak nagły przełom w młodem, bujnem życiu ludzkiem, pełne były wielkiej stateczności głębokich wód, na własną zadumanych tonią. W miejscach tych, obramowanych lasem trzciny, kołowały się szmaragdowe ważki, lekkie jak baletnice, co ledwie stopą dotykają ziemi, rozgrane i beztroskie. Woddali bieliły się sady rozkwitłe, jakby nieprzeliczone roje białych motyli obsiadły gałęzie, każde zaś drzewo zosobna z umalowanym białą farbą pniem, przeciwko robactwu, wyglądało jakby śnieżno - biały bukiet, który się daje pannie młodej, idącej do ślubu; powietrze było spokojne i ciche, a jednak tu i ówdzie posypał się nagle biały puch kwiecia z wiśni lub jabłoni i leciał cudownym deszczem, jakby ją jakaś niewidzialna strząsnęła ręka. Cicho było tak bardzo, że słychać było jedynie jedwabny, cichutki szelest jaskółczych skrzydeł, albo nagły, krótki, jakby żałosny jaskółczy świegot, kiedy nieumęczony ptak, wiecznie się śpieszący, chybił w błyskawicowym locie w zygzaki i zdobycz mu uszła; czasem też bąk opasły wyjadacz słodyczy, potoczył się w powietrzu, szczęśliwy, grzmiąc głębokim basem dla nadania sobie powagi i przedażenia złotych pajączków, co jak cyrkowe linoskoczki huśtają się na srebrzystych sznureczkach, zwisających z najcieńszej gałązki. Na chwilę napełnił wielkim hałasem powietrze tupot koni i krzykliwe, roztrzeszczane turkotanie wózka, którym pan Zaklika pojechał do miasteczka; na gościńcu podniosło się trochę złotego pyłu, który zaraz potem spłynął powoli; znowu za chwilę, już woddali zadudnił pod kołami mostek nad wodą, wiele zawsze potrzebnego czyniący hałasu i z powrotem ucichło wszystko, ległszy w lenistwie, szczęśliwem, dobrowym słońcem, który zawsze zasypia o tym czasie wszelka radość życia, co pod wieczór się budząca. Zdawało się, że w tem kojącem, najłaskawszem słońcu nawet zbolała zawsze, surowa i w milczeniu wieczystem zaklęta, wyrzezana w drzewie twarz Chrystusowa na pochylonej figurze, czarna zawsze, smaganiem deszczu zczerniała i wichrami, ożywia się na tę dobrą chwilę ukojenia i złoci się słonecznym uśmiechem; wywyższona ponad żytnią ruń, dziwnym zaś cudem słońca wyniesiona wzwyż, ponad najwyższe drzewa, błogosławi Boża twarz niemem, a wszystko mówiącem spojrzeniem, młodemu zbożu, rozkwitłym sadom, wodom toczącym się w kamiennem korycie i rozzłoconej drodze woddali.

Raduj się, młode życie, żeś młode, a raduj się tem więcej, żeś z męki swojej wywiodło...

Raduj się, swoją bielą, kwiecie jabłonne i kwiecie wiśniowe, wiele bowiem łez wypłakał deszcz rzęsisty, aby było szczęśliwe w nieskazitelnem pięknie swojem...

Raduj się, lesie brodaty mchem, starcze dostojny, żeś wytrwał i ty lesie młody się raduj, wiele bowiem wycierpiała ziemia, zanim się urodziła i wiele padło trupów starych drzew, aby się ty pożywić mógł w swem niemowlęctwie. Niech wszelkie życie na twarz słońca i niech ma serce ziemi.

Ziemia oddychała spokojnie i równo, jak człowiek w szczęśliwym pogrążony śnie.

Usnął też cichym snem pan pułkownik, bardzo zmęczony, choć nie wiedział czem. Tylko oddech miał nierówny. Stanął nad nim pan Relski z córką, wszedłszy na palcach do pokoju.

— Śpi... — szepnęła ledwie dosłyszalnym głosem panna Jadwiga.

Relski patrzył długo w bladą, śliczną twarz starego druha; im dłużej patrzył, tem mu się dziwniej czyniło w sercu, tak, że wreszcie, jakby się zatrwożył, że wzruszenia dłużej nie ukryje, położył rękę lekko na ramieniu córki.

— Zostaw mnie, — rzekł cicho.

Panna Jadwiga spojrzała raz jeszcze na pułkownika i wyszła bez szelestu. Relski przysunął krzesło, usiadł tuż przy łóżku i, tamując oddech, oparł głowę na jednej swej ręce; wyglądał, jak troskliwy lekarz, co pełnym niepokoju wzrokiem śledzi w piersi chorego chody tajemniczego czerwia, co piersi te toczy cierpliwie i nieustannie. W pokoju był półmrok, okna bowiem były starannie zasłonięte, a w mroku tym biel poduszek zlewała się niemal w jedno z białością twarzy i srebrem włosów pułkownika. Przeszły godziny, a Relski siedział tak nieruchomo, oparty na ręku i myślał. Myślał, że jest gorzej, niż się zdawało wczoraj i dziś rano jeszcze, czasem bowiem biegł przed oddechem z piersi pułkownika cichy, złowróżbny pogwizd; dobrze, że Jadzia się spostrzegła, — rozważał Relski, — pułkownik bowiem byłby taił, jak długo można.

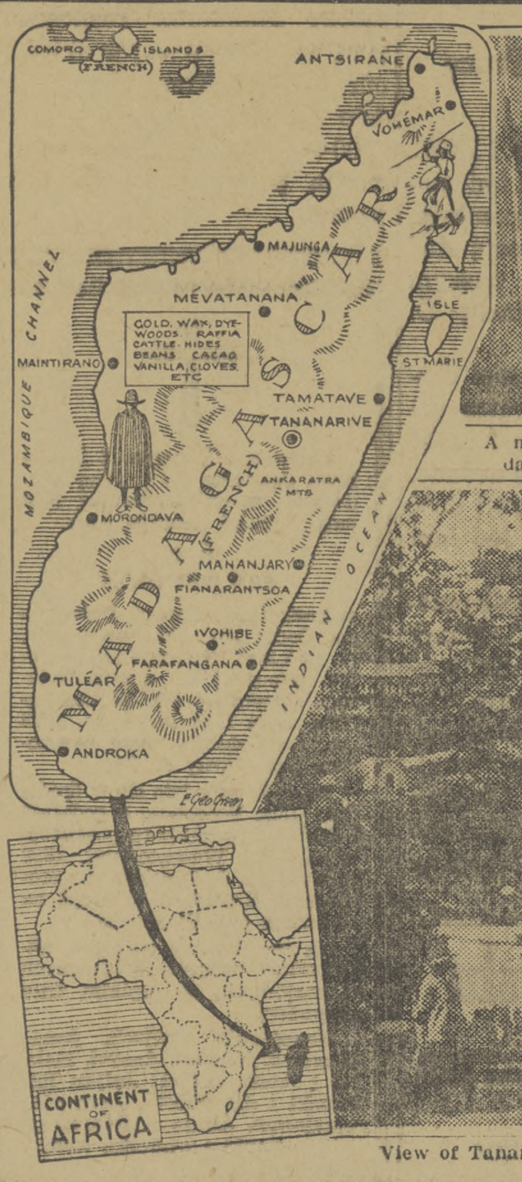
— Człowieku ty serdeczny, — rozmawiał w milczeniu ze śpiącym, — jeśliby ci moja krew na lekarstwo się przydać mogła, oddam ci tę resztkę, której mi nie wytoczyli. Słyszę, jak bije twoje serce... Wspomóż je, wielki Boże, aby nie ustało w pracy, och, wspomóż, wspomóż. Tak bardzo się napracował, że winien jeszcze długo odpoczywać w słońcu... Jeśliby więcej było takich jak on, niech dziesiątkami giną, jeśli tak trzeba, ale naco burzy wyrywać z ziemi jeszcze tych parę kłosów, które pozostały na polu jakoby przez zapomnienie wichru i dżdżu? Niech żyje ten człowiek, który nikomu w życiu nie uczynił krzywdy, przez którego nikt nigdy nie płakał, niech trwa jeszcze, choćby za to, że wiedział, iż nie dla siebie żyje człowiek, lecz dla tego, co najbardziej na ziemi ukochał...

Nagle się wstrząsnął pan Relski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

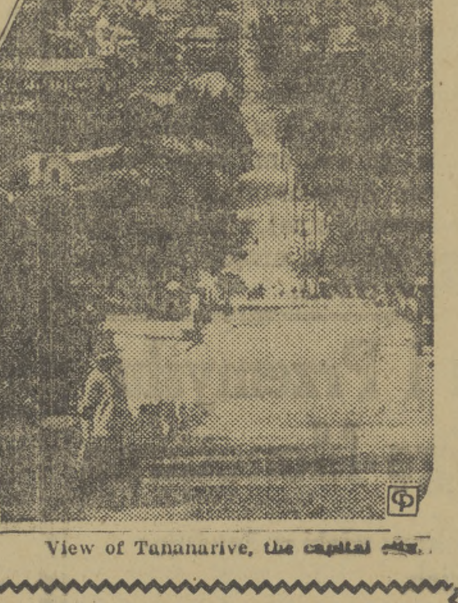
Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

MADAGASKAR





A native in the gymnastic dance of the Marakely.



View of Tananarive, the capital city.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Madagaskar, czwarta co do wielkości wyspa na ziemi, mająca obszaru przeszło 241,000 kwadratowych mil, leży na Indyjskim oceanie, u wybrzeży południowo-wschodnich Afryki, od której oddzielona jest Kanałem Mozambickim.

Wybrzeża są płaskie, bagniste z klimatem niezdrowym: w środku wyspy wnętrze jest górzyste, wulkaniczne i wysoko położone; około 4,000 stóp wysokości przeciętnie; ma klimat umiarkowany, zdrowy, wiecznego lata, z porami naprzemian suchą i mokrą.

Co do ludności, liczącej 3,700,000, to są oni potomkami rozmaitych szczepów i ludów. Element malajsko-negierski jest tam od zamierzchłych czasów, a arabski od czasów podbojów Mahometańskich.

Z europejczyków odkrył ją w roku 1506 portugalczyk, Ferdynand Soarez i obdarzył mianem św. Wawrzyńca.

Portugalczycy, holendrzy i anglicy napadali i kolejno ustępowali przed odpornością i dzikością tuziemców i niezdrowym klimatem nadbrzeżnym. Okrucieństwa europejczyków były powodem częstych rzezi nawet chrześcijańskich misyj.

Francuską kolonizację rozpoczęto w roku 1642. Założono na południowym wybrzeżu Fort Dauphin. Krajowcy fort ten zburzyli. Odbudował go w latach 1774-84 słynny przygodami Beniowski.

Beniowski (1741-86) był konfederatą barskim, za co został przez Rosję wysłany na Kamczatkę, z której uciekł do Francji, która, w swem imieniu, znowu wysłała go na podbój Madagaskaru. Tu porozumiał się Beniowski z przewódcami pewnych szczepów i ogłosił się królem. Mimo faktu, że poległ w walce z wojskami francuskiemi, które Francja wysłała na jego pokonanie, zaszczepił on pierwsze zaczątki kultury europejskiej na wyspie Madagaskar.

Środkowy grzbiet gór rozdziela wyspę Madagaskar na dwie części i równocześnie z grubsza dzieli lud, zamieszkujący wyspę. Na wschodzie żyją malascy Howowie, chrześcijanie, którzy do niedawna zdołali coraz bardziej opanować rządy na wyspie. Howówie mają proste czarne włosy, oliwkowo-żółtą cerę, oczy wązkie, nosy długie i śpiczaste, głowę okrągłą i są zwykle małego wzrostu. Na zachodzie od gór są szczepy murzyńskie, z których dużo jest jeszcze pogan.

Przez pewien czas mieszkańcy Madagaskaru ulegali wpływom misjonarzy angielskich. Zaprowadzono więc wyznanie anglikańskie, potem dodano prezbyterjanizm, który nawet w roku 1869 uznano za panującą religję.

W roku 1885 ustąpiono prowincję Diego Suarez Francji a w roku 1895 wpływy Francji już tak były silne, że uznano protektorat Francji nad wyspą. Niedługo potem proklamowano aneksję do Francji. Królową złożono z tronu i przewieziono do Algieru.

Krajem obecnie zarządza gubernator generalny wraz z radą przez urzędników szczepów miejscowych. Wyspa dla względów administracyjnych jest podzielona na 21 prowincyj. Stolica jest w Antananarivo.

W szkołach uczą języka francuskiego, oprócz djalektu Howowów. Dla europejczyków są oddzielne szkoły i sądy. Katolików jest 150,000.

Lud trudni się rolnictwem, hodowlą bydła, górnictwem i handlem. Bogate lasy dają ogromne dochody z drzew mahońjowych, hebanowych i gumodajnych.

Cała wyspa jest wielką kopalnią złota, żelaza, srebra, cynku, platyny, niklu, oraz drogich kamieni: rubinów, szmaragdów, szafirów i topazów.

POLSKA AKADEMJA LITERATURY.

Warszawa. (Pocztą.) — Według wiadomości prasy polskiej z Warszawy, nazwiska pierwszych siedmiu członków polskiej Akademji literatury zostały już ogłoszone. Członkami tymi są: Berent, Staff, Sieroszewski, Przesmycki, Zofja Nałkowska, Kaden-Bandrowski Choynowski.

Obiór pozostałych ośmiu złonków Akademji ma być podobno dokonany z pośród następujących osób: Karol Rosworowski, Strug, Świętochowski, Irzykowski, Boy-Żeleński, Iłłakowiczówna, Kleiner, Goetel, Żymowski i Tadeusz Zieliński.

Pisma donoszą, że siedmiu członków Akademji będzie otrzymywało po 1,000 złotych miesięcznie, zaś Kaden-Bandrowski, jako sekretarz Akademji, — 2,000 złotych. Pozostałych ośmiu będzie otrzymywało wynagrodzenie w wysokości 500 złotych miesięcznie.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

PANUJ NAD SOBĄ!

(Kilka uwag z dziedziny higjeny ducha).

„Istnieje władza nad własnemi dziećmi, nad niższymi urzędnikami w biurze, władza generała nad oficerami, wreszcie władza nad wszystkimi — monarchy w państwach despotycznych. Im wyższy jej zakres, tem trudniej ją zdobyć, ale najtrudniejszą i najważniejszą zarazem jest ta której i monarcha absolutny może nie posiadać — władza nad sobą."

*

Temi słowy rozpoczyna jeden z rozdziałów swego interesującego podręcznika „Psychologji," zmarły przed kilkunastu laty znany uczony polski, Juljan Ochorowicz.

Jeżeli kiedykolwiek, to tembardziej dzisiaj, w okresie ekonomicznego wstrząsu i związanego z nim, a obejmującego świat cały przełomu psychicznego, twierdzenie powyższe nabiera wagi i zmusza do głębokiego zastanowienia się.

Istotnie,, uważając, że najwybitniejszym przejawem braku władzy nad sobą, jest zniweczenie tak głęboko w nas zakorzenionego instynktu samozachowaczego i odebranie sobie życia, musimy przyznać, że ostatnie czasy pod tym względem wywołują w nas niemal uczucie przerażenia.

Rejestrując od szeregu lat przypadki samobójstw wśród młodzieży szkolnej, stwierdziłem, że gdy w pierwszym kwartale roku 1931 zostały zarejestrowane trzy przypadki targnięcia się na własne życie uczniów i uczennic na całym terenie Rzeczypospolitej, to w roku 1932 w tym samym czasie, tj. w ciągu trzech miesięcy, naliczyłem ich aż 16! A życie młodzieży szkolnej to przecież odbicie życia i nastrojów całego społeczeństwa.

Jeżeli fakty ucieczki od życia, jako jaskrawy dowód nieopanowania się występują stosunkowo sporadycznie, to jako zjawisko pospolite, masowo obserwowane, zwłaszcza przez lekarzy - neurologów, występuje nieopanowanie w dziedzinie myśli, uczuć, popędów, nałogów.

Niezmiernie dokuczliwe, natrętne myśli o najrozmaitszej treści, nad któremi z trudem zaledwie usiłuje zapanować osobnik t. zw. nerwowy (neurastenik lub psychostenik), bardzo przykre uczucie lęku, obawa samotności, strachu, przestrzeni, ciemności, itp., stany wielkiego przygnębienia lub podniecenia, występujące często dla błahego powodu, nieraz niepowstrzymane różnego rodzaju popędy i nałogi, zwłaszcza narkomanje, czy to nie są zjawiska, z któremi w życiu nad wyraz często się spotykamy?

Pisząc kiedyś o samobójstwach młodzieży szkolnej, — przyrównałem fakt odebrania sobie życia do zapalania lontu, odchodzącego od beczki z prochem. Beczka — to, jak pisałem, obciążenie dziedziczne neuropatyczne, proch — to błędy wychowawcze i szkodliwe wpływy życiowe, lont — to jakiś drobny powód: zła cenzura, sprzeczka z kolegą, zawód miłosny, itp. Czemuż jednak ten lont nie zawsze tak łatwo się rozpala? Czemuż jeden osobnik oddziaływa gwałtownie na bodźce zewnętrzne, drugi we wszystkich dziedzinach swej duszy wykazuje wielkie opanowanie i trzyma swe popędy i nałogi, jak brytana na uwięzi?

Otóż badania neurologów i psychologów wykazały, że w pewnym stopniu człowiek się rodzi z właściwą skłonnością do oddziaływania na wpływy, działające na nieco z zewnątrz, w ten a nie w inny sposób. Podłożem takiego, a nie innego oddziaływania psychofizjologicznego u człowieka na bodźce zewnętrzne, jest niewątpliwie jego układ nerwowy. Nie wdając się w szczegóły, których zrozumienie wymagałoby pewnych wiadomości z dziedziny neuro-, fizjo- i patologji, tu tylko zaznaczę, że ta wrodzona swoistość oddziaływania, stanowiąca t. zw. temperament osobnika, jest jądrem, około którego krystalizują się nabyte przez wychowanie nawyknienia, tworząc jego charakter.

Już w starożytności rozróżniano odrębne typy wśród poszczególnych jednostek, zależnie od tego, czy ustrój ich zawierał więcej lub mniej t. zw. „humorów," a więc żółci, krwi i flegmy. Zasadniczo podział ten, aczkolwiek oparty na innych przesłankach i dziś obowiązuje. Schematycznie biorąc i dziś rozróżniamy temperamenty: sangwiniczny, choleryczny, melancholijny i flegmatyczny. W każdym z nich odziaływanie fizjologiczne pod względem szybkości, siły, trwałości, oraz kombinacji tych cech jest odmienne. — Np. w sangwinistycznym jest bardzo szybkie, słabe i bardzo nietrwałe, a we flegmatycznym — bardzo powolne, słabe i bardzo trwałe.

Sangwinik — to dziecko z jego wesołością, sugestyjnością powierzchownością, roztargnieniem.

Choleryk — to młodzieniec z jego wybuchowością, impulsywnością, brakiem wytrwałości.

Melancholik — to poniekąd człowiek dojrzały, systematyczny, poważny, jednocześnie niezdecydowany, niedowierzający, skłonny do pesymizmu.

Flegmatyk — to poniekąd starzec, powolny, obojętny, wytrwały.

Wyrażamy się tu oczywiście skrótami, schematami, podkreślając jednocześnie, że temperament, jako wyraz oddziaływania układu nerwowego na podnięty zewnętrzne, aczkolwiek jest charakterystyczny dla danego osobnika, nie jest jednak stały, że już nawet z wiekiem ulegać on może pewnym zmianom. Badając profile psychologiczne, czy to samych siebie, czy naszych znajomych, stwierdzić możemy, że ulegają one z latami poważnym przekształceniom.

Jeżeli zmianom ulec może temperament, to tembardziej może się przekształcić charakter, dla którego temperament stanowi podłoże fizjologiczne. Wpływy wychowawcze rodziny, szkoły i dalszego otoczenia, — różne wypadki zewnętrzne mogą urabiać charakter w kierunku dodatnim lub ujemnym.— Wydobyć z jaźni człowieka dodatnie właściwości duchowe, poznać je i spotęgować — oto zadanie rozumnego wychowania i samowychowania.

Jako naród, my, Polacy, pod względem temperamentu swego, należymy w znacznej większości przypadków do sangwiników: reagujemy na wrażenia zewnętrzne bardzo szybko, słabo i bardzo nietrwale, inaczej, niż flegmatyczni Szwedzi, Holendrzy.

„Gdyby — jak pisze cytowany wyżej Ochorowicz — można kraj zbawić i siebie uszczęśliwić w jeden dzień, znalazłoby się dużo ofiarnych pracowników. Ale gdyby na to umysł lotny i zdolny potrzebował tygodnia, to już w ciągu tego tygodnia połowa pracowników odpadła."

Brak wytrwałości w działaniu ma stanowić cechę znamieną charakteru narodowego. Stąd wniosek praktyczny: zarówno w zadaniach wychowawszych jak i samozachowawczych na pierwszem miejscu winniśmy postawić kształcenie woli.

(Dokończenie nastąpi)

Dr. St. Kopczyński,
„Przyjaciel Szkoły,' Poznań, ul. Dominikańska 4.

— Babciu, możesz zamknąć na chwilę oczy?

— Ależ owszem. Już zamknęłam.

— A więc jesteśmy bogaci.

— Cóż ty mówisz, moje dziecko? Dlaczego bogaci?

— Bo tatuś mówił, że będziemy bogaci, gdy tylko babcia zamknie oczy.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "Dzienniku Chicagoskim"

Przy Kościele Św. Jana Bożego Stanęła Pamiątka z Wojny Światowej.

Za Staraniem Posterunku Town of Lake Wczoraj Odbyła Się Wspaniała Uroczystość.

Nad żołnierza składającego życie swoje za wolność Ojczyzny na polu bitwy niema większego bohatera. Ale żołnierz, który spieszy do boju, aby inne narody uciemiężone wolność swoją odzyskały prawdziwie jest bohaterem w całem tego słowa znaczeniu.

Takich właśnie bohaterów uczciły całe Stany Zjednoczone, uczciliśmy ich i my w ubiegłą sobotę w piętnastą rocznicę zawieszenia broni.

Dzielnica Town of Lake zaś po uroczystościach sobotnich, nader uroczyście uczciła bohaterów wczoraj po południu, urządzając wspaniałą uroczystość przy kościele św. Jana Bożego, róg 52ej i Throop ulic. Do tego przyczynił się Posterunek Town of Lake ,nr. 7 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, urządzając ceremonję odsłonięcia armaty z wojny światowej, przy doskonałym programie.

Armata ta, jak nas poinformowano, to armata angielska, którą podczas wojny Anglikom odebrali Niemcy, a którą potem waleczni żołnierze amerykańscy znów odebrali z rąk nieprzyjacieli i tą zachowano na pamiątkę.

Przewodniczący komitetu uroczystości wszorajszej, weteran R. Zajewski zagaił program, a po krótkiem przemówieniu poprosił na przewodniczącego p. Jana Kluczyńskiego, Posła stanowego z 4go dystryktu, sekretarzował zaś weteran Józef Hucher, organizator Posterunku.

Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego przez kapelę szkoły św. Jana Bożego, której to kapeli kierownikiem jest p. Petrozelli, weteran J. Hucher i Józef Kotwas oddali pamiątkę wojenną w opiekę X. Komandorowi Ludwikowi Grudzińskiemu, a ten przyjmując tak cenną pamiątkę w imieniu wszystkich parafjan rzekł:

„Żołnierz, to misjonarz pokoju na polu walki. Cieszę się, że Posterunek Town of Lake raczył zaszczycić naszą parafję tak cenną pamiątką z wojny światowej. Posterunkowi nr. 7 i wszystkim żołnierzom składam w imieniu wszystkich z duszy i serca całego serdeczne podziękowanie."

Przed tą ceremonją wręczenia pamiątki wojennej trębacze z Posterunku im. Woodrow Wilsona, nr. 22 z Cicero odegrali „Call to Colors,' kiedy na placu wywieszono flagę amerykańską.

Złożenie wieńca na armacie w zastępstwie Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytusa Zbyszewskiego, dokonał urzędnik biura konusularnego, p. Gustaw Romer, który przemawiając do zebranych powiedział: „W imieniu Konsula Generalnego składam ten wieniec; składam od Polski pozdrowienie przy tak pięknej uroczystości."

Po trzykrotnej salwie karabinowej i odegraniu „Pobudki" zagrała kapela Gminy 39-tej Z. N. P.

Chór św. Cecylji przy parafji św. Jana Bożego, pod kierownictwem miejscowego organisty, p. Pawła Szawicy, odśpiewał: 1) Long, Long Trail" i 2) Over There.

Odsłonięcia armaty dokonał Komendant naczelny Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, weteran B. F. Kalisz, który po krótkiem przemówieniu wręczył na wieczną rzeczy pamiątkę flagę X. Komandorowi L. Grudzińskiemu.

Po mowie p. Dawida Shanahana, który jak nam powiedziano, pokrył z własnej kieszeni koszta fundamentu pod armatę, w kilku słowach złożył uznanie X. L. Grudzińskiemu i parafjanom, że tak chętnie przyjęli ofiarowaną im pamiątkę wojenną, p. Antoni Czarnecki, federalny kolektor cła portowego. Weteranom zaś publiczne złożył uznanie za urządzenie wspaniałej uroczystości.

Wystąpiła następnie kapela trębaczy i doboszów Posterunku Frank V. Zintak, nr. 419 P. L. W. A.; przemawiał o „Rocznicy Zawieszenia Broni" p. A. J. Stanek, stanowy komendant P. L. W. A. Po nim przemawiał prezes Rady powiatowej, p. Emmet Whealan.

Panna A. Emilja Napieralska ,prezeska Związku Polek w Am., złożyła uznanie tak X. L. Grudzińskiemu jak i całemu Posterunkowi Town of Lake za tak patrjotyczną manifestację. W zastępstwie sędziego wyższego Piotra H. Schwaby przemawiał jego brat, p. Jan Schwaba, naczelny klerk w biurze wyrównania podatków, — który wspomniał, że Jackowo także ma pomnik wojenny i że on sam pamiętać będzie zawsze o weteranach.

Chór „Filomenów" pod batutą p. Urbanowicza odśpiewał „Sztandary Polskie w Kremlu.' Gdy wśród zebranych stanął burmistrz miasta, p. Edward J Kelly kapela szkolna z Janowa odegrała hymn amerykański.

Kolejno przemawiali: J. Mc Dermott, Komityman i alderman 14tej wardy; pani Bronisława Zawilińska, dyrektorka Zw. Nar. Pol.

Na czele Chóru „Drużyna" stanął dyrygent, p. Filisiewicz; chór ten przy akompanjamencie na skrzypcach p. Filisiewicza śpiewał: 1) „Po Nieszporach, przy Niedzieli" i 2) „Warszawianka."

Po tak świetnym występie chóru wyżej wspomnianego przemawiał burmistrz miasta, p Edward J. Kelly, którego mowę w streszczeniu podajmy na innem miejscu. Przewodniczący p. Zajewski odczytał następnie listy nadesłane z okazji uroczystości przez Gubernatora Henryka Hornera, Wiceadmirała W. T. Cluverius'a, Pułokwnika F. A. Ruggles'a, Adjutanta Generalnego C. E. Black'a i M. S. Szymczaka, członka Federalnej Rezerwy Banków w Washingtonie.

Mówił sędzia M. Hartigan.— Adwokat S. E. Basiński, członek Posterunku nr. 7 powiedział: „Polacy gotowi są do walki zawsze. Gotowi do walki pokojowej, aby uzyskać należytą reprezentację gdzie jej obecnie brak, a to w świecie politycznym."

Nadprogramowo przemawiał kapitan Mieczysław Głód, wicekomendant Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, — który wspomniał czyny Prezydenta Woodrow Wilsona, tego wielkiego przyjaciela Polski, którego następnie zebrani uczcili przez minutowe milczenie i powstanie, na żądanie mówcy. Przemawiał również i w imieniu Amerykańskiego Legjonu gratulacje Posterunkowi Town of Lake złożył kapitan Wacław Hetman.

Wszystkim zebranym dziękował weteran Zajewski, kapela szkolna odegrała „America", po czem przemówił krótko mistrz ceremonji wczorajszej, p. Jan Kluczyński, na czem tą wielką, wspaniałą uroczystość na Janowie zakończono.

Nie kompletny byłby ten opis wczorajszej uroczystości, gdybyśmy dla jego uzupełnienia nie podali, że dziatwa ze szkoły św. Jana Bożego pod kierownictwem swych Siostr Felicjanek śpiewała hymny amerykański i polski. Każdy i każda z tych małych obywateli i obywatelek Stanów Zjednoczonych wystąpiło z chorągiewką amerykańską w ręku.

Przy kościele św. Jana Bożego stoi więc na wieczną rzeczy pamiątkę armata, wokoło której rok rocznie zbierać się będą weterani amerykańscy polskiego pochodzenia, aby wspólnie czcić pamięć poległych swoich kolegów broni, urządzając wspaniałe, jak wczorajsza, uroczystości. — Cześć Posterunkowi Town of Lake, nr. 7 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich. Górą Janowo!...

Z WCZORAJSZYCH UROCZYSTOŚCI NA JANOWIE.

Nabożeństwo w Kościele. — Pochód. — Odsłonięcie Armaty z Wojny Światowej.

Janowo, znane już z niejednej pięknej uroczystości patrjotycznej wczoraj odświętnie przybrane znów było świadkiem wielkiego poświęcenia się weteranów polskich z armji amerykańskiej, przynależnych do Posterunku Town of Lake, nr. 7 Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich.

W sali parku Shermana, członkowie posterunku i Oddział Pomocniczy Pań zebrali się rano o godzinie 10tej, aby wspólnie udać się do kościoła św. Jana Bożego, gdzie Mszę św. za zmarłych weteranów odprawił X. Komandor Ludwik Grudziński, miejscowy proboszcz, w asystencji X. Ferdynanda Ścieszki, jako djakona i X. J. Warakomskiego, jako sub-djakona. Stosowne do okoliczności przemówienie wygłosił sam X. proboszcz.

Po południu zebrały się oddziały weteranów amerykańskich, pań z oddziałów pomocniczych, Hallerczycy i członkowie Gminy nr. 39ty Związku Narodowego Polskiego oraz liczne kapele, aby wspólnie brać udział w pochodzie poprzedzającym wielką uroczystość na Janowie.

O godzinie punkt 1:30 po południu ruszono w drogę 48mą ulicą do Wood ulicy, do 47mej ulicy, do Ashland avenue, do 51ej ulicy, do Racine avenue, do 52ej ulicy, a stąd wprost przed kościół św. Jana Bożego, gdzie program obchodu się odbył, o czem piszemy na innem miejscu.

"Pulaski Road Będzie Mimo Protestów", Zapewniał Burmistrz Kelly.

Przemawiając Wczoraj Na Janowie Chwalił Pracę i Poświęcenie Ludu Polskiego.

Przemawiając wczoraj po południu na wielkiej uroczystości weteranów na Janowie, burmistrz miasta, p. Edward J. Kelly zapewnił słuchaczy, że mimo silnych protestów innych nazwa Crawford avenue zmieniona będzie na Pulaski Road, „aby uczcić pamięć tego wielkiego patrjoty amerykańskiego, generała Kazimierza Pułaskiego, którego ja poznałem i kochać się nauczyłem."

Witany przez ogół oklaskami pan burmistrz powiedział: „Jestem jak wielu z was ,synem emigranta i wiem jak uszanować takiego obywatela jak Kazimierz Pułaski. Dziękuję Polskiemu Legjonowi za urządzenie tak wspaniałej manifestacji.

„Po tej strasznej wojnie światowej mamy wojnę z depresją. Znamy was już, Polacy i Polki, z waszego patrjotyzmu i nie potrzebuję wam tu przypominać, że w tej wojnie z depresją stać powinniście lojalnie z naszym Prezydentem, Franklinem D. Rooseveltem.

„Zapewniami was, moi drodzy, że nic nie powstrzyma mnie od nadania nazwy Pulaski Road obecnej Crawford avenue. Uczynię to mimo opozycji dość silnej. Nie dbam jaki sąd inni o tem wydadzą."

Na tem zakończył swoje przemówienie szef miasta. Mamy więc nadzieję, że pan Kelly ogłaszając publicznie swoje przywiązanie do ludu polskiego, okaże to swojem wstawiennictwem na zebraniach Centrali Demokratycznej, kiedy tam chodzić będzie o urzędy i posady dobrze płatne.

Liderzy Handlu i Przemysłu Zorganizowali Ligę Monetarną

Zatwierdzili Stanowisko Ekonomistów Średnio-Zachodnich.

Dwudziestu sześciu liderów handlu i przemysłu w Chicago zebrało się wczoraj, aby wspólnie omówić kwestję monetarną i zatwierdzić stanowisko w tej kwestji powzięte przez dwunastu profesorów ekonomji na uniwersytetach amerykańskich w stanach średnio-zachodnich. Ogłosili również zorganizowanie własnej ligi pn. „Committee on Monetary Policy," z kwaterą pnr. 844 Rush ul.

Ekonomiści uniwersyteccy ostrzegają, że „krajowi grozi niebezpieczeństwo prawdziwe, a nie zmyślone," jeśli kraj nie powróci wkrótce do złotego standardu.

Do nowej ligi wstąpili przemysłowcy i handlowcy:

Arthur Andersen, Sewell L. Avery, Harold Beacom, Herman A. Behrens, Francis X. Busch Robert F. Carr, Philip W. Collins, William Chamberlain, David A. Crawford, Thomas E. Donnelly, James H. Douglas, jr., Max Epstein, Bruce Johnstone, John V. Farwell, Albert D. Lasker, Alexander Legge, Charles S. Pearce, George A. Ranney, Guy A. Richardson, George W. Rossetter, E. L. Ryerson, jr., Frederick H. Scott, Ralph M. Shaw, A. A. Sprague, John Stuart, John P. Wilson.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel 5232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, — pnr. 4900 — 30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ANTONI KOLANOWSKI

Członek Tow. Korony Polskiej, Grupa 771 Z.N.P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb ś. p. Antoniego odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3237 No. Hamlin Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja (z domu Waldyn), żona; **Eleonora i Edward**, dzieci; **Franciszka Kolanowska**, matka; **Antonina Waldyn**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

Marcjanna Kiołbassa

(Z DOMU DULAK)

Zamieszkiwała pnr. 4861 No. Mason Ave. nagle pożegnała się z tym światem, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie, 5ej rano przewyższy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, Eleonora, Stanisława, córki; **Henryk Lanferman, Jan D. Williams**, zięciowie; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Telefon Kildare 3800. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy krewny nasz, ś. p.

ANTONI WITEK

Członek Klubu Oporyszów — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 1ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Piotra Wójcika, pnr. 742 Armour ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten emutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Familja.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JOZEF TRELKA

członek Tow. św. Albina, Nr. 36 Macierzy Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona, **Jan, Anna, Władysław, Adam, Agnieszka Marja Florentyna i Stanisława** dzieci; **Michał Cholewczyński**, zięć, wnuki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Armitage 4630. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy przyjaciel nasz

Ś. P.

KAZIMIERZ BORES

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Żulińskiego, 1457 Blackhawk ul. — Bliższe szczegóły podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony:

Piotr Marchewka, przyjaciel.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JAN TARLACH

członek Tow. Dworu Pułaskiego. Court No. 482 Foresterów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, popegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8-mej wieczorem, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. M. Walensa, pnr. 1322 Cleaver ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstancja Tarlach, żona; **Bernard, Konrad, Antoni, Helena i Anna**, dzieci; **Juljan Rajewski i Jan Heckt**, zięciowie; **Marjanna, Alicja i Helena**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2445. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córeczka nasza

Ś. P.

Władysława (Charlotte) Mielke

członkini oddziału małoletnich Tow. Polek Dobrej Woli, gr. 2160 Związku Narodowego Pol., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 7.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1040 W. 32ga ul., do kościoła N. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Gertruda Mielke, rodzice; **Dolores**, siostra; **Stanisława Stranc**, babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa Julja W. Kamińska, Yards 4507.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

Loreta Alicja Walewander

powiększyła grono aniołków po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 11-tej rano, przeżywszy lat 4 i 5 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1437 W. Huron ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwina i Adam, rodzice; **Janina, Amelja, Eugenja**, siostry; **Leon**, brat; **Julja Prajsner i Andrzej Lenart**, chrzestni rodzice; **Szymon i Jan Prajsner**, wujowie; **Marjanna Prajsner**, wujenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 W. Superior ul.— Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój, brat i szwagier nasz

Ś. P.

STANISŁAW OSIP

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 14go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emilia Motznego, 1041 Noble ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, żona; **Apolonja**, matka (w Polsce); **Marjanna** (w Polsce), siostra; **Władysław**, brat; **Antoni Gmur**, szwagier; **Tekla**, szwagierka; **Janina i Helena**, kuzynki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

Rozalja Dziewiątkowska

członkini Niewiast Różańca św. przy par. św. Szczepana i Apostolstwa Modlitwy, po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem ,opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej po południu, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 1310 N. Leavitt ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Dziewiątkowski, mąż; **Bartłomiej Kozioł**, ojciec; **Adam i Emilja Dziewiątkowscy**, teściowie; **Helena, Józefa, Zofja i Eleonora**, siostry; **Jan, Władysław i Edward**, bracia; **Stanisław Bac**, szwagier; **Adelina i Bertha Kozioł**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

LUDWIK NOWACZYK

członek Tow. Serca Jezus, grupa 518 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 7:50 wieczorem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 5721 So. Richmond ul., do kościoła św. Brunona, 4749 So. Harding Av., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Salomea, żona; **Gracja i Leonora**, córki; **Barbara**, matka; **Leon i Kazimierz**, bracia; **Pelagja, Balbina, Klara, Regina**, siostry; **Weronika Dłutkowska**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 14

Wszystkim krewnym i znajomy mdonosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW RUSIN

członek Tow. Kadetów Tadeusza Kościuszki, grupa 1689 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie ,pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4526 So. Rockwell ul., do kościoła Najśł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Zofja, Helena i Benedykt**, dzieci; **Jakób i Zofja**, rodzice; **Marcin, Szymon i Jan**, bracia; **Marjanna i Wiktorja**, siostry (w Polsce); **Zofja Luptak, Marjanna Strama**, szwagierki; **Franciszek Kól**, wuj; **Marjanna**, wujenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul.— Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz

Ś. P.

JOZEF PAWLAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2922 No. Albany Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zuzanna Pawlak, żona; **Stanisław, Marcin, Michał, Jan, Władysław i Franciszek**, synowie; **Agnieszka, Stanisława, Marta, Zofja, Magdalena i Zuzanna**, córki; **Grzegorz Różański, Aleksander Różański, Sylwester Bonino**, zięciowie; **Marjanna Pawlak**, synowa; **Władysław Pawlak**, brat; **Weronika Zagozda**, siostra; **Jan Zagozda, Jan Lasse**, szwagrowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ul. Canal 0652. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF SUWALSKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 2-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14-go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego S. J. Pawińskiego, 1728 Connecticutt ul., do kościoła Najświętszej Rodziny, przy Delaware ul., i Ridge Road, Gary, Ind., a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City.

Na ten smutny obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

DZIECI.

Po informacje telefonować: Gary 6760.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

FILOMENA HERCZYK

członkini Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny i Tow. Ks. Jana Olbrachta, p. O. św. Benedytka N. 275 U. P. w Am., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 10-go listopada, 1933 roku, o godzinie 4-tej po południu, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go listopada, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 5321 Newport Ave., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. na lotę familjną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech Bochenek i Antonina, rodzice; **Jan i Edward**, bracia; **Stefanja i Florentyna**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

ANTONI KASPRZAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1235 W. 31 ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Zofja, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

JOZEF PELTZ

członek Chóru Nowe Życie i Tow. Ogniwo Polskie, grupa 1991 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 2ej po południu z zakładu pogrzebowego Stefana Winiarskiego pnr. 2021 Carolina ul.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Helena, żona, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Humboldt 9463.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój

Ś. P.

ANDRZEJ ZIELINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 1:30 w nocy, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3089 Bonfield ul., do kościoła N. M. Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena Zielinska, żona; **Władysława**, pasierbica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Yard 4507.

Odsłonięcie Bronzowego Biustu Założycielki Zgromadzenia SS. Zmartwychwtania Pańskiego, w Norwood Park.

Przy licznym udziale Szanownych Rodaków i Rodaczek z bliskich i z dalszych dzielnic chicagoskich przybyłych do Norwood Park do polsko - religijnej placówki wychowawczo-naukowej Czcigodnych Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, odbyła się wczoraj po południu niezwykła uroczystość odsłonięcia rzeźbionego z bronzu biustu Matki Celiny Borzęckiej, założycielki tegoż Zgromadzenia. Biust ten własnoręcznie wykonał artysta rzeźbiarz pan Tomasz Skonieczki zupełnie bezinteresownie i to z fotografji nie bardzo wyraźnej. Jednak praca mu się udała i biust ten jest prawdziwą podobizną tej świątobliwej Niewiasty. Uroczystość urządzona została z okazji setnej rocznicy Jej urodzin. Uwieńczeniem tej niezwykłej okazji była Akademja ku czci Fundatorki, podczas której wykonany został wspaniały program złożony ze śpiewów uczennic szkoły miejscowej, starszych i młodszych; produkcyj muzycznych, deklamacyj okolicznościowych, a koroną całego programu była sztuka sceniczna, specjalnie przez Czcigodne Siostry Zmartwychwstanki napisana z należytą starannością opracowana, p. t. „Cześć Jej Pamięci", osnuta na tle szczegółów z życia Matki Celiny Borzęckiej, jej pracy i zgromadzenia pracującego dla Boga i Ojczyzny, tudzież dla dobra młodego pokolenia.

PROGRAM.

Cała uroczystość wczorajsza miała miejsce w audytorjum Sióstr Zmartwychwstanek. Po odegraniu na fortepianie rytmicznego marsza przez uczennice J. Slesicką i A. Szmergalską, ks. Władysław Nosal, asystent zarządcy biura ratunkowego Katolickiej Dobroczynności (Catholic Charities), który także ma siostrzyczkę w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstanek, dokonał odsłonięcia biustu Matki Celiny Borzęckiej, ustawionego na estradzie, na odpowiednim piedestale, wspaniale udekorowany kwiatami i zielenią. Ks. Nosal w barwnych słowach wspomniał na samym wstępie o Matce Borzęckiej, jako pobożnej kobiecie Polce, zamężnej, która po śmierci swego męża postanowiła poświęcić się wyłącznej służbie Bożej. Po spotkaniu się z ks. Semeneńką, złotoustym kaznodzieją i jednym z założycieli Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, który podał jej myśl założenia zgromadzenia żeńskiego Zmartwychwstania Pańskiego, Matka Borzęcka idąc za wskazówkami tego wielkiego kapłana, założyła zgromadzenie żeńskie z córką swoją Jadwigą. Podnosił wiel. mówca następnie piękne życie, zalety charakteru i cnoty świątobliwej założycielki. Początki były trudne, jak wspmniał ks. Nosal. Pan Bóg, który kieruje losem nietylko narodów ale i pojedyńczych ludzi i o tej wybranej małej trzódce nie zapomniał i nie zostawił jej bez Swej opieki i błogosławieństwa. Miło Mu widać było poświęcenie się tych pierwszych Sióstr, a chcąc im dać szersze i większe pole do zasługi, tak pokierował, że ks. Jan Kasprzycki który nie tak dawno przeniósł się do wieczności, sprowadził Siostry Zmartwychwstanki na drugą półkulę świata, do Stanów Zjednoczonych i tu zgromadzenie chociaż powoli, ale wzrasta i rozwija się. Z tych tu pierwszych uczennic Pan Bóg wybrał sobie niektóre, dając im chęć i pociąg do naśladowania tych Sióstr, które tak cicho dla Boga pracują. Przemówienie ks. Nosala w skupieniu wysłuchano, a które wywarło na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Następnie według programu zespół uczennic wykonał melodyjną pieśń, po której gdy echa jej ucichły, uczennica E. Bogusz odegrała na skrzypcach dwa skoczne oberki, przy akompanjamencie na fortepianie J. Szeklucki. Nastąpiła sztuka p. t. „Cześć Jej Pamięci". W pierwszej odsłonie wieśniaczki ubierają przydrożną kapliczkę Matki Bożej kwiatkami, przyczem nadchodzi wieść z Rzymu, iż pani Borzęcka poświęciła siebie i córkę Jadwisię na wyłączną służbę Bogu. W drugiej odsłonie w internacie w Warszawie obchodzą czterdziestą rocznic założenia Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego. Trzecia odsłona pokazuje ogród w Norwood Park, w którym zbierają się rodzice i krewni tych, które składają śluby zakonne. Przebieg całej sztuki miał charakter budujący miły i pouczający. Sztuka wszystkim się podobała. Powinszować należy wszystkim wykonawczyniom poszczególnych ról, które oddane były z uczuciem i zrozumieniem treści. Zasługa w tym względzie należy się niezmordowanym pracowniczkom, czcigodnym Siostrom Zmartwychwstankom, których praca, zabiegi i wysiłki uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. W antraktach wykonawczyniami produkcyj muzycznych były następujące: Na fortepianie: G. Grzemska, C. Paprocka i A. Szmergalska. Uczennica T. Słońska z werwą oddeklamowała wiersz pióra Siostry Zofji, C. R. p. t. „Miłujesz Mnie" a uczennica F. Solodyna oddeklamowała wiersz także układu Siostry Zofji, C. R. p. t. „Na morzu życia". Na gitarze solo odegrała uczennica M. Bellas. Punktem kulminacyjnym był żywy obraz przedstawiający niebiosa, tę krainę wiecznego szczęścia do której za życia zdążała i przykładem swoim innych pociągała Matka Celina Borzęcka, którą Bóg niezawodnie obdarzył koroną wiecznej chwały. Poniżej podajemy spis wykonawczyń poszczególnych typów, które występowały na scenę w porządku następującym.

Starościna, p. M. Ballas; Dziadekdek, p. S. Serafin; Kobiety wiejskie: Jakubowa, p. I. Grobelna; Pawłowa, p. M. Rompala; Marysia, p. H. Uss. Dziewczęta: Bronia, p. L. Spychała i Hanusia, p. J. Urbańska.

AKT II. S. Wychowawczyni, p. S. Obremska; Kazia, p. E. Krysa; Zosia, p. S Krzyżek; Janka, p J. Ślesicka, Lenka, p. G. Grzemska, Wanda, p. A. Serafin; Jadzia, p. J. Slonska

AKT III: P. Adamowicz, p. jej wnuczka, p. E. Bogusz; P. E. Dombkowska; P. Jankowski, Orwicz, p. J. Kuta; Florcia jej córeczka, E. Kościelniak, P. Dembicka, p. A. Umiejewska; S. Teresita i Wikcia, córki, J. Miklosz i K. Witowska; P. Piórkowska, p. J. Szeklucka; P. Wielińska, p. F .Perkowska.

Cywilny korpus konserwacyjny sprawił, że 13,000 rodzin w Illinois zdjęto z list zapomogowych. Członkowie tych rodzin, którzy zaciągnęli się do rządowej armji, pomagają im teraz przesyłając im razem $342,666 miesięcznie.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Ostatnie Wieści Ze Świata.

OJCIEC ŚW. POTĘPIA KOBIETY, KTORE UCZĘSZCZAJĄ NA ZAPASY PIĘSCIARZY.

Watykan miasto, 13 listopada. (Prasa Stow.) — Ojciec św. Papież Pius XI, przemawiając na uroczystości przygotowanej do kanonizacji błogosławionej Luisy de Marillac, współzałożycielki zakonu Sióstr Miłosierdzia, porównał ideały, jakim hołdowała błogosławiona Luisa z ideałami i tendencjami kobiety nowoczesnej. „Tendencje kobiety nowoczesnej — mówi Ojciec św. — nie idą w parze z sentymentem godności ludzkiej i czystością nauk Chrystusa. Na zawodach bokserskich nie jest możliwością zachować godność i wdzięk kobiety."

Panuje przypuszczenie, że podstawą tego przemówienia Ojca św. był liczny udział kobiet na ostatnim meczu Carnery, mistrza świata w boksie z Uzcudunem.

NIEUDAŁY ZAMACH NA ŻYCIE SYNA DE RIVERY.

Cadiz, Hiszpanja, 13 listopada. — Nieznany dotychczas spiskowiec próbował wczoraj, na uroczystości faszystowskiej, zabić Jose Antonio Primo de Rivera, wodza faszystów hiszpańskich i syna zmarłego dyktatora Hiszpanji. Zamiast de Rivery kule spiskowca zabiły jednego mężczyznę i raniły cztery osoby. Morderca zdołał wymknąć się tłumowi w czasie zamieszania, jakie powstało po strzałach.

I Znowu Nie Słyszeliśmy Programu Radjowego z Polski.

Tym Razem Winę Ponoszą Zaburzenia Atmosferyczne.

I znowu byliśmy przygotowani usłyszeć Warszawę i znowu byliśmy zawiedzeni.

Parę lat temu depesze z Warszawy zapowiadały szumnie, że od tej a tej daty Radjo Polskie nadawać będzie raz na tydzień godzinny, czy też półgodzinny program na Stany Zjednoczone, gdzie program z Polski miał być nadawany przez National Broadcasting Company. Czekaliśmy cierpliwie na datę, kiedy miał być nadany pierwszy program z Warszawy, lecz upłynęło kilka lat a o programach z Polski ani słowa.

Dopiero w ub. tygodniu nadeszła z Warszawy wiadomość, że w ub. sobotę nadany miał być program z Polski. Przemawiać miał krótko do Polonji amerykańskiej w języku polskim i do publiczności amerykańskiej wogóle — prez. Mościcki. Drugą mowę miał wygłosić również w obu językach marszałek senatu Raczkiewicz. Pozatem miał być nadany w Warszawie specjalny program muzyczny, poświęcony Chopinowi.

W ub. sobotę, punktualnie 5 minut do 5tej wieczorem, usiedliśmy sobie wygodnie w fotelu i czekamy na program z Polski.

Godzina piąta bije. Nastawiamy jeszcze raz aparat radjowy, aby odłączyć inne stacje, wkradające się do WMAQ. ze swą wrzaskliwą muzyką. Naraz słyszymy zapowiedź „This is the National Broadcasting Company".... Chwila przerwy. Myśleliśmy, że głos z Warszawy prez. Mościckiego podróżuje już przez ocean w tym czasie i czekają na jego przybycie w New Yorku.

Aż tu, ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, słyszymy nową zapowiedź anonsera z New Yorku, że z powodu zaburzeń atmosferycznych program z Polski nie może być nadany.

Czekamy jeszcze chwilę, nie wierząc, aby tak krótko załatwiono się z tak hucznie zapowiadanym programem z Polski. Anonser zapowiada występ orkiestry, która miała wypełnić lukę w programie. Czekamy pięć minut, 10 minut, 15 minut i znowu słyszymy tego samego anonsera, który wyśpiewał tę samą piosenkę o „zaburzeniach atmosferycznych" i, że „jest mu bardzo przykro", lecz w rezultacie — programu z Polski nie usłyszeliśmy.

Tym razem winne są zaburzenia atmosferyczne.

Syn Gubernatora Ohio Zginął w Wypadku.

Princeton, N. J., 13. listop.— Robert White, lat 21, syn gubernatora stanu Ohio i student tutejszego uniwersytetu, poniósł śmierć w wypadku automobilowym.

Auto, którem White kierował, ześlizgnęło się z drogi i uderzyło w drzewo. White poniósł śmierć na miejsce, a jego towarzysze odnieśli lekkie obrażenia.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Carbon dioxide is the gas which animals exhale that plants utilize			
2. Benjamin Franklin invented the phonograph			
3. The Latin expression "caveat emptor" means "let the buyer beware"			
4. Jack Dempsey was the "Wild Bull of the Pampas"			
5. The literal meaning of the word "dirigible" is capable of being steered or guided			
6. Nicholas I was the last ruler of Russia			
7. The greater part of Yellowstone National park is in Colorado			
8. Twenty-six teeth constitute a complete normal adult set			
9. Guglielmo Marconi was chiefly responsible for the development of wireless telegraphy			
10. The gondola is the type of boat which has been used in Venice for centuries			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Thomas A. Edison. 3. True. 4. False. Luis Firpo, prize fighter. 5. True. 6. False. Nicholas II. 7. False. Wyoming. 8. False. 32. 9. True. 10. True.

BURZA PIASKOWA NAWIEDZIŁA CHICAGO.

Byliśmy wczoraj świadkami bardzo ciekawego zjawiska, — kiedy po zachodzie słońca zawitała do Chicago burza piaskowa. W powietrzu unosiły się gęste tumany kurzu.— Piasek wdzierał się do mieszkań nawet przez szczelnie zamknięte okna, zasypywał oczy przechodniom. Chmury piaskowe były tak gęste, że zdawało się, że to gęsta mgła nawiedziła miasto. Światła lamp elektrycznych były przyćmione i z tego powodu było w mieście wiele wypadków. Burza piaskowa, która nadciągnęła na miasto z obu stanów Dakoty, gdzie ub. lata panowała posucha, nie wyrządziła jednak większej szkody w mieście. Natomiast po drodze do Chicago burza piaskowa powywracała setki słupów telegraficznych, obalała drzewa i domy.

Wicher dął wczoraj z szybkością 62 do 70 mil na godzinę. Najstarsi mieszkańcy chicagoscy nie pamiętają takiego zjawiska w Chicago.

Kuba Skazała Ośmiu Rebeljantów Na Śmierć.

Hawana, Kuba, 13. listop. — Sąd wojenny skazał pięciu lotników wojskowych i trzech kaprali armji, którzy brali czynny udział w dwudniowej rewolcie przeciw rządowi Prezydenta Grau'a, na śmierć przez rozstrzelanie. Prezydent miał napomknąć, że może zmieni im karę na dożywotnie więzienie.

Hawana przeżyła w sobotę jeden więcej dzień teroryzmu Conajmniej 28 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt innych ranionych podczas starć pomiędzy grupami partyzantów i oddziałami lojalnych sił armji i marynarki.

Park Pułaskiego Dedykowany w Syracuse.

Syracuse, N. Y., 13. listop.— Odbyła się tu uroczystość dedykacji Parku Pułaskiego, położonego naprzeciw kościoła Najsł. Serca Jezus. Odpowiednią uchwałę przyjęła Rada Miejska w uznaniu zasług gen Pułaskiego. Podczas uroczystości mowy wygłosili mayor Marvin, p. J. Gimiński, komisarz parków i Ks. Konsultor F. Rusin.

Troje Dzieci Spaliło Się Żywcem.

Kaukauna, Wis., 13. listop.— Troje dzieci pp. M. Eversow, w wieku od 11 miesięcy do 9 lat spaliły się żywcem w pożarze jaki zniszczył ich dom farmerski pod nieobecność rodziców.

Troje innych dzieci został uratowanych przez 13-letnią siostrę, Geraldynę, która zdołała je wynieść z płonącego domu.

Z WEBER HIGH.

Nowo założony Klub Ojców, odbędzie regularne miesięczne posiedzenie we wtorek, 14-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, w sali rekreacyjnej gimnazjum im. ks. F. Gordona, — 1521 Haddon ave. Omawiane będą sprawy przyjęcia konstytucji klubu, oraz zakresu działalności klubu. Po posiedzeniu będzie wykonany program przez studentów.

Z Polskiego Legjonu Weteranów Amer.

W poniedziałek wieczór, dnia 13go listopada, w sali Sokolni im. Świątkiewicza, 1062 North Ashland ave., odbędzie się regularne posiedzenie Post. 1go G. Washingtona. Wszyscy weterani, którzy mają zamiar wstąpić do posterunku są proszeni.

*

We wtorek, dnia 14go listopada, odbędzie się posiedzenie Post. 18go, w sali Koneckiego, 2041 N. Lorel ave., o godz. 8ej wieczorem.

*

W piątek, dnia 17go listopada, odbędzie się posiedzenie Z. C. P. L. W. A. w kwaterze pnr. 1670 W. Division ul., o godzinie 8ej wieczorem.

*

W sobotę wieczór, dnia 18go listopada, w sali Koneckiego, p. nr. 2041 N. Lorel ave., odbędzie się zabawa posterunku 18 Cragin Hanson Park.

*

W niedzielę, dnia 19go listopada, Oddział 19ty Legjonu Pań, przy Post. 16-tym, urządza zabawę kostkową i karcianą, w sali św. Fidelisa, przy ul. Hirsch i Washtenaw ave., początek o godz. 7ej wieczorem.

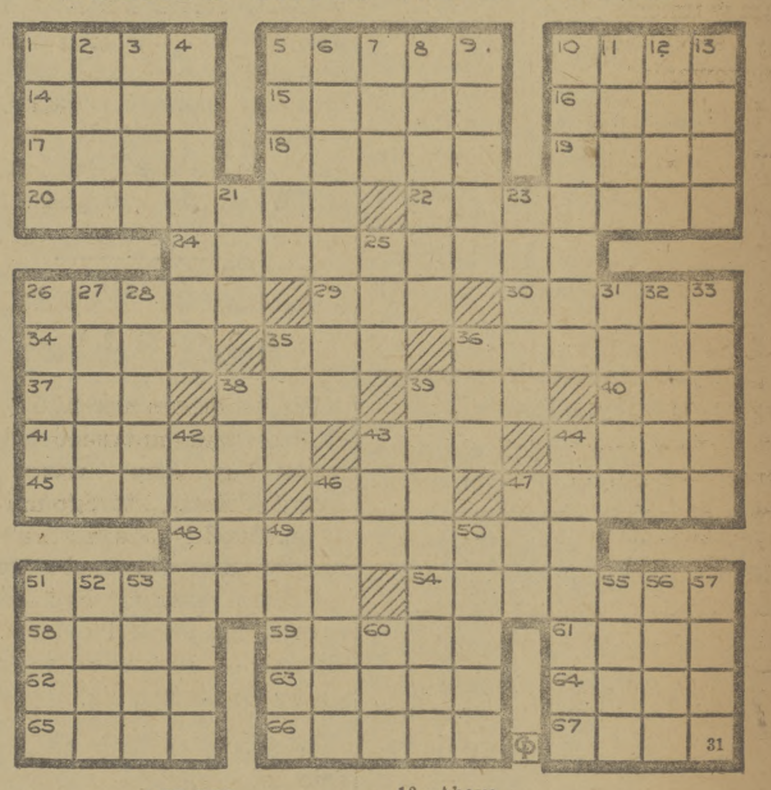
Po obrzuceniu senatora Huey Longa zgniłemi jajami i owocami w Alexandria, Louisiana, członkostwo Klubu Jajczanego Longa w Hammond, La., potroiło się w ciągu jednego dnia. W całym stanie powstają „Korpusy Pomocnicze" i popyt na zgniłe jaja wzmógł się do tego stopnia, że farmerzy dostają lepsze ceny za cuchnące, niż za świeże jaja. Popularność Longa wśród farmerów rośnie.



Ambsada Rosyjska Czeka Na Otwarcie.

Gmach ambasady rosyjskiej w Washingtonie, zamknięty od szeregu lat, czeka na rezultat toczących się układów w sprawie uznania Rosji sowieckiej. Z prawej strony, Jan Krynicki, syn stróża ambasady, spogląda na zamknięte drzwi pałacu ambasady, w którym ongiś carscy dyplomaci urządzali wspaniałe przyjęcia.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



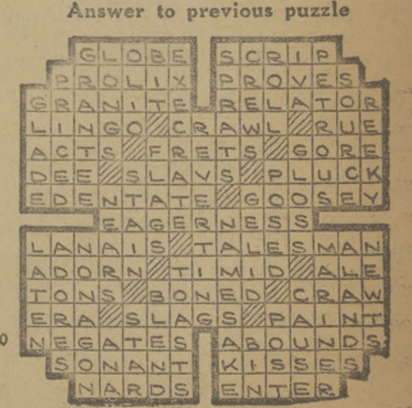
ACROSS

1—Phrase 5—Footwear
10—Gait of a horse
14—Sheltered
15—Legal proceeding
16—Succor 17—Wooden piece
18—Weird 19—Always
20—Royal dwelling places
22—In a certain direction
24—Irks
26—A patriotic meeting
29—Covert
30—Part of a poem
34—Nights
35—Planting place for flowers
36—Begin again
37—Nautical term
38—Mournful 39—Eternity
40—Sun (Lat.)
41—Shower blessings upon
43—Humorist 44—Allot
45—Savor 46—Period
47—Built on
48—Settles snugly 51—Beg
54—Raveled garments
58—Kind of rubber
59—Assistant to rector
61—One of the Great Lakes
62—Sultanate in S. E. Arabia
63—Egg-shaped
64—Progress upward
65—Clan 66—Marry again
67—Animals

DOWN

1—Winged insect 2—Jar
3—Genuine 4—Assigns
5—Animal 6—Officiated
7—Ether
8—Island off China, ceded to Japan in 1895
9—Part rain, part snow
10—Flies 11—Talk wildly
12—Above
13—Gull-like bird
21—Scream 23—Lucky number
25—Boy's nickname
26—Lease again
27—Genus of annual grasses
28—Nasty looks 31—Tricks
32—Struck 33—Fished
35—Expression of contempt
36—Edible fish spawn
38—Landscape 39—Toothless
42—Repeating 43—Past
44—Domination
46—Energetic
47—Wager
49—Good taste
50—Thought much of
51—Unwritten narrative poetry
52—Title 53—Catch
55—Assam silkworm
56—Chance
57—Perceives
60—Noise of bird

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Pęknięta czaszka przyczyniła się do śmierci Trelki.

Józef Trelka, lat 56, z p. nr. 2311 North Western avenue wczoraj zmarł w szpitalu św. Elżbiety dokąd go przewieziono po wypadku jakiego padł ofiarą przy zbiegu Milwaukee i Western avenues. Spadł on z tylnej części swego automobilu, kiedy przy kole siedział jego syn Jan. W wypadku tym Józef Trelka doznał pęknięcia czaszki.

* * *

W czwartek ważne posiedzenie kobiet, Demokratek.

W przyszły czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w domu pani Z. Kocińskiej, p. nr. 5603 South Loomis ulica odbędzie się posiedzenie ważne Klubu Polskiego Demokratycznego Kobiet, przynależnego do Regularnego Demokratycznego Klubu 16tej wardy. Przy okazji proszono nas o podanie, że zabawa kostkowa klubu kobiet odbędzie się w Domu Polskim ,róg 51ej ulicy i South Racine avenue, w niedzielę, dnia 26go listopada, o godzinie 2ej po południu.

* * *

Zabawka w „gangsterów" smutnie się zakończyła.

Angelina Mandela, lat 2, której rodzice zamieszkują p. nr. 2857 North Neenah avenue została postrzelona i fatalnie okaleczona w jamę brzuszną przez swego kuzynka, Tomcia Pitt, lat 8, podczas zabawki w „gangsterów". Mały Pitt mając w swem posiadaniu flobert 22 kalibrowy postrzelił Angelinę. W powiatowym szpitalu dokąd ofiarę zabawy dziecięcej przewieziono nie mają nadziei utrzymania jej przy życiu.

* * *

W obecności swej narzeczonej odebrał sobie życie.

Tomasz A. Laub, lat 21, z p. nr. 3053 North Lotus avenue w domu swojej narzeczonej, panny Eweliny Karolewskiej ubiegłej soboty, w jej obecności odebrał sobie życie przez zażycie silnej trucizny. Stało się to w aptece jej ojca, pnr. 5601 Belmont avenue. Młodzi pokłócili się, gdy panna Karolewska skarciła Tomasza za to, że często oddawał się pjiaństwu. Laub udał się do miejsca w aptece gdzie zwykle wypełniane są recepty i tam sięgnął po butelkę z trucizną, którą zażył. Panna Ewelina wezwała swego ojca do pomocy, ten w ambulansie odesłał młodego Lauba do szpitala Belmont, lecz nim do szpitala dojechano samobójca już nie żył. Panna Karolewska powiada, że Laub był amatorem pięściarstwa i że znała go od roku.

* * *

Po wystawie wrócili do czynnej służby miejskiej.

Komisarz policji chicagoskiej Allman w ubiegłą sobotę wydał rozkaz aby czterech sierżantów i 159 policjantów wróciło do czynnej służby w mieście po odbyciu długiej służby na terenie wystawy światowej. Młodsi policjanci przydzieleni zostali do służby drogowej, starsi zaś otrzymają swoje rozkazy dzisiaj.

* * *

Polak na czele abiturjentów szkoły dentystycznej.

Abiturjenci z roku 1934 w szkole dentystycznej p. n. „Chicago College of Dental Surgery", przy Uniwersytecie Loyola wybrali swoich urzędników. Na jedenaście miejsc w zarządzie pięć dostało się polskim studentom, a mianowicie: Stanisław J. Parowski wybrany został prezesem klasy; Gustaw S. Gościcki, sekretarzem; Winczesław Lipiński skarbnikiem; Teodor Guzik i Jan A. Pilut członkami komitetu wykonawczego. W skład tegoż zarządu z obcych weszli: Robert Allen, pierwszy wice-prezes; Walter Schmidt, drugi wice-prezes; Angello Patti, marszałek; Donald Stewart, przewodniczący komitetu wykonawczego; Ednest Tambaldi i Edward S. Meyer, członkowie komitetu wykonawczego.

Zaczadził się gazem.

Antoni Janousek, lat 62, wczoraj zaczadził się gazem w swoim domu mieszkalnym p. nr. 2105 West 18ty Place, jak donosi raport policyjny. Bliższych szczegółów brak.

* * *

Wracając do domu z zabawy stracił koncertynę.

Władysław Dobrowolski, zamieszkały p. nr. 2946 Allen avenue wracając do domu swego z zabawy towarzyskiej, przed domem został napadnięty przez bandytę, który mając rewolwer kazał sobie wydać koncertynę. Muzykalnie usposobiony bandyta zemknął pozostawiając muzywanta Dobrowolskiego bez instrumentu.

* * *

Dzisiaj dowiemy się czy będzie Pulaski road.

Dzisiaj, o godzinie 10:30 rano odbyło się specjalne zebranie Komitetu aldermańskiego w Ratuszu miejskim w celu wysłuchania przeciwników zmiany Crawford ave. na Pulaski road. Burmistrz obiecuje stać przy pierwotnem żądaniu, nie ustąpi nawet najzaciętszym opozycjonistom, jak powiedział. Jaki będzie rezultat tego specjalnego zebrania napiszemy wam jutro. Następne zebranie Rady miejskiej ma się odbyć w przyszłą środę, dnia 15go listopada; wtedy spodziewamy się, że nowa nazwa Pulaski road zostanie zatwierdzona.

Z WŁADYSŁAWOWA.

Dziś, w poniedziałek, dnia 13 listopada, o godz. 7:30 wieczorem, we wschodnim skrzydle szkoły św. Władysława, odbędzie się miesięczne posiedzenie Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niep .Poczęcia Najśw. Marji Panny — (Immaculata Club). — Ponieważ pod obrady pójdą nader ważne sprawy, uprasza się wszystkie członkinie o łaskawe przybycie. Zaraz po posiedzeniu, wszystkie członkinie udadzą się in corpore do domu zmarłej członkini, śp. Filomeny Herczyk, pomodlić się nad jej zwłokami.

*

Jutro, we wtorek, dnia 14-go listopada, w kościele św. Władysława, o godz. 10:15 rano, odbędzie się pogrzeb śp. Filomeny Herczyk, członkini Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic, z domu żałoby pn. 5321 Newport ave. Członkinie, którym czas pozwoli, niechaj jak najliczniej przybędą na pogrzeb. Zbiórka przed szkołą św. Władysława, o godz. 10e-j rano.

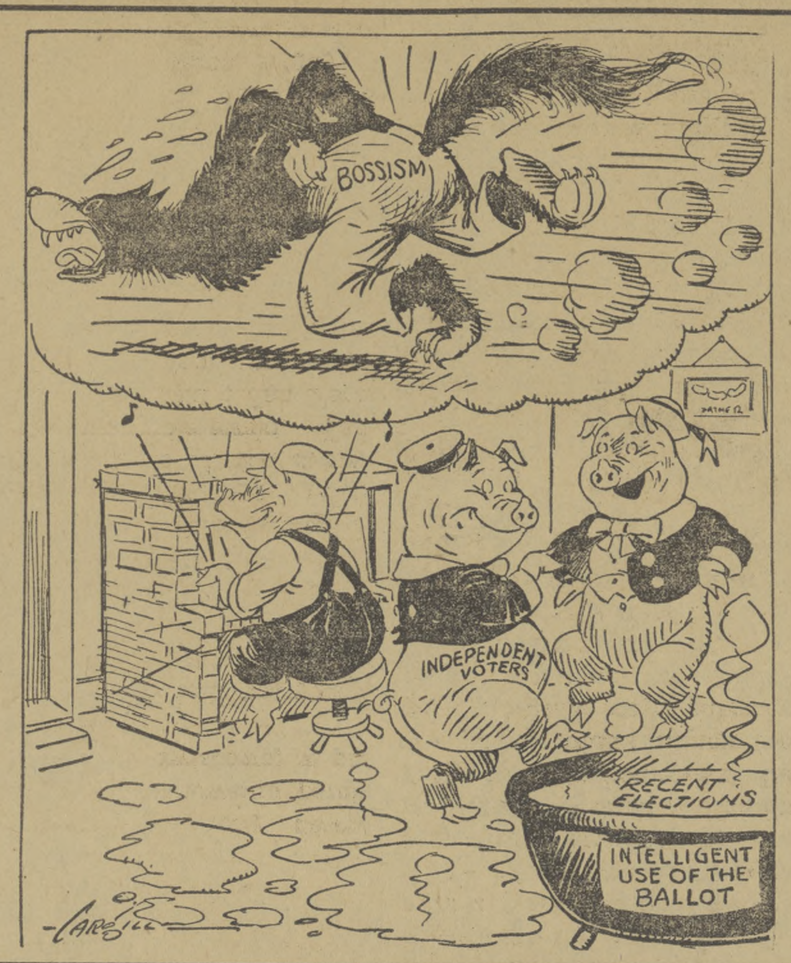
Baczność Weterani Armji Polskiej.

We wtorek, dnia 14 listopada, odbędzie się posiedzenie Okręgu 1-go, Stow. Weteranów Armji Polskiej, w Sokolni No. 2, pn. 1062 N. Ashland ave., o godzinie 8-ej wieczorem. Na posiedzeniu powinni być obecni prezesi placówek i delegaci do okręgu. — Jest wiele ważnych spraw do omówienia.

*

W środę, 15 listopada, odbędzie się obchód zawieszenia broni i powstania listopadowego, urządzany staraniem komitetu międzyorganizacyjnego w sali Zjednoczenia, Milwaukee ave. i Augusta blvd. Początek o godzinie 8 wieczorem. Prosimy kolegów o jak najliczniejsze przybycie na ten obchód w uniformach. Cześć. Zarząd okręgu: — S. Krygowski, prez.; A. Trygar, wiceprez.; M. Górniewicz, 2 wiceprez.; J. Burzawa, sekr.; J. Czerwiński, skarb.

NOT THE MENACE HE USED TO BE!



W 15-tą ROCZNICĘ ZAWIESZENIA BRONI.

Posterunek Im. Woodrow Wilsona Urządził Obchód w Parku Harrisona.

Lat piętnaście minęło w ubiegłą sobotę od dnia, w którym światu ogłoszono koniec strasznej wojny światowej, 15 lat temu nasi wojacy wracać poczęli do domowych pieleszy swoich, pozostawiając za sobą swoich kolegów broni na polach walk pokrytych kwieciem maku. Ale ci, co przy życiu zostali pamiętają o poległych i dlatego dorocznym zwyczajem członkowie Posterunku im. Woodrow Wilsona, nr. 3ci Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich w parku Harrisona róg 18ty Place i Wood ulicy, urządzili w ubiegłą sobotę krótki, ale pełen patrjotyzmu program tuż przy pamiątce z wojny światowej, jaką w postaci armaty ustawiono w tym parku parę lat temu.

Maszerując z sali na Wojciechowie weterani stanęli na placu w parku około godziny 10:45 rano. Przewodniczył weteran, Franciszek J. Kempa, dyrektor Zjednoczenia.

Po odegraniu przez weterana „To the Colors" wywieszono flagę na pół masztu, poczem potrójną salwą karabinową uczczono zmarłych wojaków i odegrano na trąbce „Pobudkę".

Edward Szponder, komendant posterunku w kilku słowach wytłómaczył sporej gromadce mieszkańców cel zebrania, złożył hołd poległym. Pani Anna Druzela, prezeska Legjonu Pań przy Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich, po złożeniu wieńca na lufie armaty przemawiając do zebranych wspomniała także cel swojej organizacji, a mianowicie śpieszenie z pomocą inwalidom w szpitalach rządowych i innych. — Przemawiał także stanowy komendant Polskiego Legjonu, J. A. Stanek, później przemawiał J. Gnaster, generalny adjutant Polskiego Legjonu Wet. Am.; mowę swoją skierowaną do dziatwy zebranej wygłosił naczelny komendant Polskiego Legjonu Wet. Am., B. F. Kalisz.

Na koniec programu przemówił znów komendant posterunku Edward Szponder prosząc zebraną dziatwę, aby zawsze miała w poszanowaniu pamiątkę z wojny światowej w parku Harrisona.

Komitet obchodu patrjotycznego i balu militarnego, jaki się wieczorem odbył w sali Pułaskiego, stanowili weterani: Edward Szponder, komendant; Jan Wójcik, przewodniczący; Franciszek J. Kempa, sekretarz; Klemens Ziarko, kasjer; Aleksander Polejewski, Kazimierz Wyszyński i Jan Feret.

Poza obchodem urządzonym przez weteranów polskich na Wojciechowie i Annowie, na terenie wystawy światowej Oddział powiatu Cook Amerykańskiego Legjonu urządził pochód a potem program patrjotyczny, na którym główną mowę wygłosił Harry H. Woodring, asystent Sekretarza Wojny z Washingtonu. Nawoływał on do szerzenia patrjotyzmu, usunięcia pacyfizmu w szkołach, wykazał potrzebę ćwiczeń wojskowych wśród obywatelstwa, prosił o lojalność dla armji amerykańskiej.

Na obchodzie, jaki się odbył na dziedzińcu Stanów, Edward McGinnis, komendant Rady powiatowej Legjonu był przewodniczącym. Obecni także byli burmistrz Edward J. Kelly i Emmett Whealan, prezes Rady powiatowej. Pochód Legjonistów rozpoczął się od bramy głównej przy 14tej ulicy. Po programie żołnierze z obozu Whistlera odbyli ćwiczenia wojskowe czego świadkami byli goście w ostatnim dniu wystawy światowej.

W śródmieściu, przy narożniku State i Madison ulic weterani o godzinie 11tej rano uczcili pamięć poległych wojaków Wuja Sama. Ruch kołowy został wstrzymany, przechodnie stanęli wkoło weteranów, którzy po odegraniu „Pobudki" i trzykrotnej salwie karabinowej pomaszerowali do innych dzielnic miasta. Wszelki ruch kołowy w mieście wstrzymano na jedną minutę. Na mostach kolei górnej przy Adams i Wabash, State i Van Buren, Clark i Lake oraz Quincy i Wells weterani amerykańscy odbyli krótkie programy patrjotyczne.

W pobliżu stacji wodnej na Chicago avenue Posterunek Harolda A. Taylora, nr. 47 Amerykańskiego Legjonu uczcił swoich kolegów broni.

W budynku federalnego sądu (stara główna poczta) odbyła się także patrjotyczna celebracja pod egidą Posterunku Van Buren, nr. 401 Am. Leg. Poczmistrz Ernest J. Kruetgen przewodniczył. Sędzia federalny Jan P. Barnes i p. Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego przemawiali.

Generał brygady Jan V. Clinnin przemawiał na obchodzie w zbrojowni 8go pułku piechoty Gwardji Narodowej p,. nr. 3517 Giles avenue.

Miasteczko Evanston brało liczny udział w obchodzie 15tej rocznicy zawieszenia broni na t. zw. „Fountain Square", gdzie burmistrz Bartlett przemawiał. W Wilmette, Charles W. Schick, eks-komendant Departamentu stanu Illinois Legjonu wygłosił mowę patrjotyczną.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.



ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj przypada św. Stanisława Kostki, patrona starego Stanisławowa. Z okazji tej przypada doroczny odpust parafjalny. Cóż może być piękniejszego niż młodzian cnotliwy? Wzorem cnoty i pobożności jaśniał św. Stanisław Kostka, urodzony w roku 1550 i pochodzący ze znakomitego i wsławionego rodu Kostków. — Pobożna matka, imieniem Małgorzata, wychowała go w zasadach pobożności i miłości Jezusa i Matki Jego Najświętszej, a ziarno jej nauki nie padło na opoczystą rolę. Młody Stanisław miał tak delikatne i drażliwe uczucie moralności, że każde lekkomyślne i nieprzyzwoite słowo, jak się często zdarzało między przebywającymi w zamku gośćmi, nieraz go o zemdlenie przyprawiło. W roku 1564 oddano go wraz ze starszym bratem Pawłem do klasztoru OO. Jezuitów w Wiedniu, ale w następnym roku z powodu braku miejsca umieszczono go na stancji w prywatnym domu protestanckim. Smutne dni dla niego nastały. Cały czas poświęcał nauce i modlitwie, a jedyną jego rozrywką stanowiło zwiedzanie kościoła Jezuitów. W roku 1566 wyczerpały się jego siły wskutek postów, biczowań, nocnego czuwania i poniewierek brata i zapadł na śmiertelną chorobę. Ze łzami począł błagać o Sakramenta św. ale protestancki gospodarz, ochmistrz i brat jego Paweł zatykali uszy na śmiertelną prośbę. Opuszczony od ludzi udał się pod opiekę św. Barbary, patronki umierających. Ukazała mu się Święta w towarzystwie dwóch Aniołów, którzy mu dali Komunję św. Potem ukazała się mu Matka Boska z Dziecięciem Jezus na ramieniu i pocieszała go, że jeszcze nie umrze, ale, że winien wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Dn. 15go sierpnia, 1568 roku, św. Stanisław Kostka oddał Bogu ducha, licząc przy zgonie lat 18.

*

Dzisiaj odbywa się odpust parafjalny z okazji święta Patrona św. Stanisława Kostki.— Wieczorem o godz. 7:30 odbędzie się nabożeństwo połączone z procesją. Udział także w procesji wezmą członkowie Bractwa Młodzieńców św. Józefa.— Miejsce dla członków będzie zarezerwowane w średniej nawie po prawej stronie. Zarząd uprasza członków o przybycie do kościoła przed godziną 7:30, albowiem po tym czasie miejsca próżne będą wypełnione innymi wiernymi.

*

Z okazji Misji św., która odbywa się w naszej parafji, Bractwo Młodz. św. Józefa uchwaliło przystąpić do kwartalnej Komunji św., w ostatnią niedzielę Misji św., t. j. 26 listopada, zamiast jak zwykle, w trzecią niedzielę grudnia. — Przez to posunięcie daty kwartalnej Komunji św., Bractwo daje każdemu członkowi sposobność uzyskania odpustów misyjnych.

KS. TEODOR CZĄSTKA UCZCZONY PRZEZ PARAFJAN I DZIECI.

Że lud wacławowski prawdziwie poważa swych kapłanów szanuje ich wedle słów samego Chrystusa: „Kto was słucha, Mnie słucha; kto wami gardzi, Mną gardzi" — najlepszym tego dowodem są doroczne wieczorki ku czci gospodarza parafji urządzane. Jednym właśnie z takich wieczorków, odbył się wczoraj wieczorem, w sali parafjalnej, na który zgromadzili się licznie parafjanie i młodzież. Okazją wczorajszego wieczorku były imieniny ks. proboszcza Teodora Cząstki, które obchodził w zeszły czwartek, wobec tego bractwa, kluby i chóry parafjalne ze współudziałem dzieci szkolnych, pod umiejętnem kierownictwem czcigodnych Sióstr Felicjanek, wynurzyli ks. solinizantowi swoje serdeczne życzenia wierszem i prozą. Najpierw popisywała się dziatwa szkolna, ta przyszłość kochanego Wacławowa. — Na program złożyły się najpierw małe boginki, któremi były najmniejsze dzieci, a które życzyły ks. solenizantowi zdrowia i wszelkiej pomyślności. Po nich chłopcy z ósmej klasy odegrali szkic sceniczny, pt. „Rozmówka," a życzenia wypowiedział P. Hełma. Nastąpiła komedyjka w jednym akcie pt. „Strach w ogrodzie," w której brały udział: Frania, J. Kempska, Hania, E. Pilawska; Józio, Ed. Hołdyński; ogrodnik, F. Niedziela; Piotruś, T. Jankowski. Komedyjka ładnie wypadła i doskonale ubawiła publiczność. Potem dzieci szkolne odśpiewały „Wiwat," a dźwięczne ich głosili mile rozbrzmiewały po sali. Gdy echa pieśni zamilkły skauci wykonali swe ćwiczenia. Przemówiła następnie pani Helena Walińska, i wręczyła ks. proboszczowi upominek. Potem Chór św. Cecylji, pod dyrekcją organisty p. Ludwika Niespodzianego, wykonał trudny utwór z opery „Il Trovatore," wyjątek z chóru kowali, po wykonaniu którego zmuszony był do naddatku. Z wesołym monologiem wystąpiła pani Anastazja Jasińska i z werwą oddała szkic pt. „Golono, czy strzyżono", zmuszona do powtórnego występu. Po niej solo, baryton, odśpiewał p. Edmund Rybakowski, także zmuszony do naddatku. Przemówił następnie p. Jan Dembiński, jeden ze starszych parafjach. Po nim solo odśpiewała panna Łucja Stawinoga. Zmuszona była do powtórnego występu. — Po śpiewie panienki z Bractwa Dzieci Marji wykonały „Tap Dance." Panna Filipowicz akompaniowała do tańca. — Był ponadto wykonany taniec szkolny tych samych panienek. Z duetem wystąpili panna Dorota Michalak i p. Józef Wantuch.— Chór św. Jadwigi odśpiewał „Pójdźmy razem." Do wszystkich śpiewów akompaniował na fortepianie organista p. Ludwik Niespodziany. Chórom jak ich dyrygentowi powinszować należy za udatne odśpiewanie swych utworów, które harmonijnie się słyszały; — to też z prawdziwą przyjemnością słuchało się ich wykonania. Odnosi się również to samo do solistów, którzy swoje śpiewy ładnie odśpiewali za co zasłużyli sobie na serdeczną pochwałę. Kapela zaś szkolna, dzielnie przygrywała pomiędzy numerami programowemi, która swemi pięknemi utworami uprzyjemniała publiczności chwile. — W końcu przemówił solenizant ks. Teodor Cząstka, który podziękował bractwom, klubom, chórom i dzieciom, za urządzenie tego wieczorku, nie ku jego czci, jak się sam wyraził, lecz ku czci kapłana, prowadzącego lud na drogę światłości. Podniósł następnie uznanie parafji wacławowskiej, która w jedności i solidarności pracuje dla dobra parafji. Po przemówieniu włodarza parafji wacławowskiej, nastąpiła ochocza zabawa taneczna, przy dźwiękach orkiestry p. Kazimerza Stefaniaka, podczas której falowały nasze oberki i pląsy amerykańskie. Hasali sobie starsi i młodzież w nastroju wesołym i serdecznym. Następujące zrzeszenia parafjalne przyczyniły się do urządzenia wczorajszego wieczorku:

Bractwo Niewiast Różańca św., Bractwo Mężczyzn Różańca św., Klub Królowej Kingi, III Zakon św. Franciszka, Arcybractwo Pociechy Dusz w Czyścu, Klub Ob. im. T. Kościuszki, Bractwo Dziewic Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny Dzieci Marji, Chór św. Cecylji Chór św. Jadwigi, Chór św. Róży, Chór św. Teresy, Klub Studentów św. Wacława, Stow. Imienia Jezus.

ORJENTACJA.

Lizzi została wezwana do sądu, jako świadek. Sędzia, po spisaniu personaljów świadka pyta:

— Czy pani była karana?

Zawstydzona i zarumieniona Lizzi odpowiada:

— W trzeciej klasie postawiono mnie raz do kąta...

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Co Słychać Na Polonji.

„Dożynki i Wieńczyny", oraz Koronacja Królowej Zboża, odbędzie się na balu klubu Starej Jastrząbki, jaki się odbędzie w sali Zjednoczenia, w niedzielę, dnia 19go listopada. Przygrywać będzie orkiestra Leśniaka. Dochód przeznaczony na kościół w Jastrząbce Starej.

*

W Dzień Dziękczynienia, t. j. w czwartek, dnia 30go listopada, Klub Polsko - Amerykańsko - Demokratyczny 31 Wardy, urządza zabawę taneczną w sali Mirror, p. nr 1136 North Western ave blisko Division ulicy.

*

W przyszły czwartek w rezydencji pp. L. Solak, p. nr. 4638 S. Rockwell ul., odbędzie się zebranie Stow. Pracowników Społecznych tak zwanych „The Futurists"

*

Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago urządza zabawę taneczną w czwartek, dnia 30go listopada, w sali Augustyna. Na programie jest także i śpiew nowo-założonego chóru, składającego się z samych członków.

*

Z okazji imienin ks. dr. Stanisława Piwowara została odprawiona Msza św. o godzinie 7mej rano. Z tej okazji cała rodzina przystąpiła do Stołu Pańskiego w intencji ks. Solenizanta.

JUTRO NA KAZIMIERZOWIE WAŻNE ZEBRANIE.

Zawiadamia się wszystkich członków klubu Ald. H. Sonnenschein Polish-American Democratic Club of the 22nd Ward, że ważne posiedzenie odbędzie się we wtorek, 14-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, w Sokolni, przy 23-ej i S. Whipple ul. Z powodu, że sprawy polityczne w 22-ej wardzie powinny obchodzić każdego obywatela, uprasza się o przybycie na posiedzenie i tych obywateli, którzy do klubu jeszcze nie należą. Komitet: F. Najder; W. Pawlak.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"